

Krzysztof Woźniakowski

Gadzinowy „katolicki organ prasowy Generalnego Gubernatorstwa” w kręgu zagadnień kultury (1939–1945)

1.

Okupanci hitlerowscy powołując z początkiem swego panowania na podbitych ziemiach polskich system ściśle sobie podporządkowanych polskojęzycznych gazet informacyjnych (który ewoluował zresztą od pierwotnego założenia prasy „bez poglądów”, publikującej jedynie rozkazy i zarządzenia władz ku modelowi prasy jako „środka kierującego działaniem”, nastawionej na propagandowe „urabianie” odbiorcy¹) opierali się w zasadzie na modelu jednego organu „centralnego” dla całego wkrótce uroczyszczonego proklamowanego Generalnego Gubernatorstwa (funkcję tę pełnił „stołeczny” „Goniec Krakowski” uruchomiony 27 X 1939), uzupełnionego o periodyki poszczególnych dystryktów, będące zresztą po części po prostu „prowincjonalnymi” mutacjami „Gońca Krakowskiego”. Dystrykt krakowski obsługiwany był bezpośrednio przez organ „centralny”, w dystrykcie warszawskim rolę tę pełnił „Nowy Kurier Warszawski” (od 11 X 1939), lubelskim – „Nowy Głos Lubelski” (od 20 I 1940, faktycznie mutacja „Gońca Krakowskiego”), radomskim – „Dziennik Radomski” (od 1 III 1940, faktycznie mutacja „Gońca Krakowskiego”), zaś w utworzonym w r. 1941 dystrykcie galicyjskim – „Gazeta Lwowska” (od 10 VIII 1941).

Od tej reguły zaistniały wszakże trzy wyjątki w postaci polskojęzycznych gazet informacyjnych uruchomionych tak poza „stolicą” GG, jak i siedzibami gubernatorów dystryktów. Wszystkie wyjątki odnosiły się terytorialnie do dystryktu radomskiego, gdzie poza wspomnianym już „Dziennikiem Radomskim” utworzono dla powiatu jędrzejowskiego „Nowy Czas” (schyłek 1939, mutacja „Gońca Krakowskiego”), a ponadto dla Kielc z powiatem, Stąpnicy, Włoszczowej, Pińczowa i Bu-

¹ Por.: L. Dobroszycki, *Założenia i organizacja prasy niemieckiej w języku polskim w tzw. Generalnej Guberni w latach 1939–1945 w świetle dokumentów*, „Rocznik Historii Czołopiśmiennictwa Polskiego”, t. VI (1967), z. 1, zvl. s. 248–249; J. Jarowiecki, *Konspiracyjna prasa w Krakowie w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Kraków 1980, s. 23–24; Tenże, *Prasa w Polsce w latach 1939–1945*, [w:] *Prasa polska w latach 1939–1945*, Warszawa 1980, s. 17–18.

ska – „Kurier Kielecki” (od 1 III 1940, mutacja „Gońca Krakowskiego”) i będący przedmiotem naszego zasadniczego zainteresowania adresowany do odbiorców z Częstochowy z powiatem, Radomska i Piotrkowa – „Kurier Częstochowski” (od 14 IX 1939).

„Kurier Częstochowski” jako chronologicznie pierwszy niemiecki periodyk polskojęzyczny wydany pod okupacją z oczywistych względów nie tylko nie był niczyją mutacją, ale zyskał też – przynajmniej nominalnie – specyficzny status, niesprowadzalny do zadań żadnej innej gadzinówki informacyjnej GG, gdyż Niemcy upatrzili go sobie jednocześnie na „katolicki organ prasowy Generalnego Gubernatorstwa”.

Pismo częstochowskie było już przedmiotem uwagi badaczy miejscowej prasy, takich jak Witold Mielczarek² i Tomasz Mielczarek³, co zwalnia nas od szczegółowego rekonstruowania dziejów pisma, a także jego – standardowej zresztą i nie wykazującej żadnej oryginalności na tle pozostałych informacyjnych gadzinówek GG – linii polityczno-propagandowej. Za monografistą dziejów prasy częstochowskiej przypomnijmy jedynie krótko, iż:

Niemiecki „Goniec Częstochowski” [sygnowany przez fikcyjnego wydawcę i redaktora Franciszka Sowińskiego] ukazał się na rynku już 14 września 1939 r. Gazetę wydawano początkowo we wtorki, czwartki i soboty. Dopiero od numeru 9, tzn. od 4 października, pismo zostało przekształcone w dziennik wydawany sześć razy w tygodniu. Jak podano w stopce „Goniec” wychodził w nakładzie wahającym się w granicach 10–12 tys. egz.

Ostatni, 34 numer „Gońca” ukazał się 3 listopada 1939. Następnego dnia wyszedł [zachowujący ciągłość dotychczasowej numeracji] nowy dziennik „Kurier Częstochowski” [...] „Kurier” podobnie jak „Goniec”, tłoczony był w oficynie F.D. Wilkoszewskiego w wymiarach 47 x 31,5 cm. Dzielne nakłady wahały się w granicach 28,5–33 tys. egz. Ostatni numer gazety ukazał się 16 stycznia 1945. Na ulicach Częstochowy były już wtedy radzieckie czołgi.

Jako wydawcy i redaktorzy naczelni „Gońca” a następnie „Kuriera”, występowali [nie-mal nigdy nie ujawniani na zewnątrz w „stopce”] kolejno [Hubert Schray], Paul Majunke-Lange, Paul Weingarten, Georg Machura, Bruno Homan, Feliks Rufenach i Stanisław Krauze. Z pismem stale współpracowali: Stanisław Kazimierz Homan (art. wstępne, sprawozdania polityczne, szkice literackie, rubryka pt. „Światłocienie” – przegląd prasy zagranicznej), przedwojenny współpracownik „Kuriera Porannego” Zdzisław Józef Stanisław (korespondent kielecki, później redaktor polityczny, autor reportaży, nowel i felietonów), Józef Stanisław (reporter, redaktor polityczny), Ryszard Jeliński (reporter, autor dodatku dla katolików), Tadeusz Starostecki (reporter na terenie Radomska, Piotrkowa i Tomaszowa Mazowieckiego), Stanisław Mróz vel Henryk Konrad (reporter i felietonista) oraz Bronisław Jucha vel Śnieżyński i Janina Tomza [...]

² W. Mielczarek, *Polityczna propaganda i prasa niemiecka w Częstochowie w latach 1939–1945*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Częstochowskiej” nr 101. Nauki Społeczno-Ekonomiczne, zesz. nr 12. Częstochowa 1978.

³ T. Mielczarek, *Od „Monitora” do „Gońca Reklamowego”. Dzieje prasy częstochowskiej (1769–1994)*, Kielce 1996 (tu rozdz. III: *Pod okupacją hitlerowską*, zwł. s. 124–135).

„Kurier Częstochowski” był narzędziem niemieckiej propagandy. Wszelkie zamieszczone w nim informacje i artykuły miały na celu załamanie ducha oraz przekonanie Polaków, że otaczająca ich rzeczywistość jest niezmienna. Gazeta starała się początkowo zohydzić Polskę przedwrześniową. Odpowiedzialnością za wybuch wojny obarczano Francję i Wielką Brytanię [...] Do czerwca 1941 „Kurier” unikał krytykowania Związku Radzieckiego [...] Sytuacja ta uległa diametralnej zmianie, gdy były sojusznik zmienił się we wroga. Po rozpoczęciu się wojny niemiecko-radzieckiej gazeta kipiała od materiałów antykomunistycznych [...] „Kurier” w latach 1939–1945 był podstawowym niemieckim źródłem propagandy prasowej. Jego oddziaływanie na Polaków było ograniczone zarówno dzięki prasie konspiracyjnej, jak też z powodu niechęci czytelników do tego gadzinowego pisma. Mimo to niemiecka gazeta była istotnym źródłem informacji a wprawny czytelnik mógł się z niego wiele dowiedzieć⁴.

Dodajmy, że akcentowana szczególnie katolickość „Gońca” / „Kuriera” (wyróżniająca się m.in. często powtarzaniem sloganem reklamowym: „W każdym polskim domu czytają <Kurier Częstochowski – katolicki organ prasowy Generalnego Gubernatorstwa>”) polegała jedynie na tym, że od nr 5 z 25 IX 1939 pismo zamieszczało stały dodatek tygodniowy pt. „Niedziela” (zmiennej objętości, od 7 VII 1940 pt. „Niedzielnny dodatek dla katolików”, od 11 IV 1941 pt. „Dodatek dla katolików”) wypełniony rozważaniami religijnymi, modlitwami, kroniką kościelną, żywotami świętych, umoralniającymi opowiadkami dydaktycznymi i wierszami religijnymi. W sumie nasycenie materiałami tego typu było może troszkę większe niż w innych gadzinówkach, nie miało wszakże żadnych rysów szczególnych i nie pozostawało w żadnym związku z innymi działami gazety. Ale to wystarczało, by częstochowskie pisemko jako rzekomo reprezentacyjny organ katolików polskich było kolportowane także poza dystryktem radomskim w niektórych większych ośrodkach miejskich GG⁵.

Dotychczasowi badacze „Gońca” / „Kuriera” koncentrowali uwagę na rekonstrukcji dziejów pisma, jego zawartości polityczno-propagandowej, obecnym na jego łamach obrazie codziennego życia mieszkańców Częstochowy i regionu, a także na powojennych losach polskich dziennikarzy–kolaborantów skazanych w głośnym procesie w r. 1948. Nie interesowała ich natomiast – wcale obfita, jak na dziennik – problematyka kulturalna. Niniejszy szkic stawia sobie za cel wypełnienie

⁴ Ibidem, s. 129–134. W cytacie poprawiono omyłki w nazwiskach, w nawiasach kwadratowych dodano niektóre uzupełnienia. Odnotujemy ponadto, że częstochowska gadzinówka w najwcześniejszej fazie swej historii (do schyłku listopada 1939) część tekstów zamieszczała po niemiecku. Do 1 III 1940 tytuł uzupełniony był informacją „z urzędowymi ogłoszeniami władz” zaś od 9 do 14 IV 1940 nosiła krótko podtytuł „urzędowy organ publikacyjny Stadthauptmana miasta Częstochowy i Kreishauptmanów Radomska, Piotrkowa i Tomaszowa Maz.”. Kosztowała początkowo 10 gr, po zwiększeniu objętości do 6 stron (w wydaniu niedzielnym – 8) – 20 gr (od czerwca 1940), od lipca 1943 (mimo uprzedniego zmniejszenia objętości do 4 stron) – 25 gr. Ze względu na „przejściowe trudności” przez krótki czas (2 III – 6 IV 1940) stała się mutacją „Gońca Krakowskiego” drukowaną w Krakowie, później ponownie „usamodzieliła się” i powróciła do drukarni częstochowskiej.

⁵ W. Wójcik, *Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988, s. 200.

powstałej luki, co wydaje się także o tyle znaczące, że stosowne materiały kulturalne (zwłaszcza szczególnie liczne litteraria, a także teatralia) zupełnie umknęły Jadwidze Czachowskiej, Marii Krystynie Maciejewskiej i Teresie Tyszkiewicz jako autorkom fundamentalnej bibliografii *Literatura polska i teatr w latach II wojny światowej*, której t. III (Wrocław 1986) zawierający m.in. aneks *Literatura polska i teatr w wydawnictwach niemieckich w języku polskim* nie uwzględnia zupełnie „Gońca Częstochowskiego” z 1939 r. i „Kuriera Częstochowskiego” z lat 1939–1945⁶.

2.

Spośród zagadnień kulturalnych częstochowska gadzinówka eksponowała szczególnie obficie problematykę literacką, a wśród niej – jak łatwo się domyślić – zagadnienia literatury polskiej i (przede wszystkim) druku polskich tekstów literackich. Te ostatnie relatywnie zapełniały największy procent powierzchni dziennika zarezerwowanej dla – nie wyodrębnionego zresztą w żaden szczególny sposób – działu kulturalno-artystycznego (by wymienić jedynie 23 na ogół obszernie powieści drukowane w „Gońcu” / „Kurierze” w odcinkach w latach 1939–1944). Podobnie jak wszystkie inne gadzinówki polskojęzyczne Gubernatorstwa periodyk częstochowski zajmował się przede wszystkim lansowaniem i upowszechnianiem grafomańskiej „literatury GG” – prymitywnego pisarstwa rozrywkowego w pełni kontrolowanego przez hitlerowskiego okupanta i nie posiadającego żadnych istotniejszych związków z głównymi kierunkami rozwoju polskiej literatury przedwrześniowej, powstającego pod piórami nikomu uprzednio nieznanymi (i skrzętnie ukrywającymi swą tożsamość pod pseudonimami) autorów zarejestrowanych w niemieckim Propagandaamcie⁷. Niemniej i w „Gońcu”/„Kurierze” zdarzały się sporadyczne wycieczki w bliższą lub dalszą przeszłość historycznoliteracką, połączone ze śladowym przypominaniem (na zasadzie „listka figowego”) bardzo nielicznych wysokoartystycznych „klasycznych” tekstów literackich nie wadzących niemieckiej cenzurze – w tym przypadku wyłącznie drobnych wierszy całkowicie obojętnych politycznie.

⁶ W szkicu niniejszym wykorzystujemy zbiory Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, gdzie „Goniec Częstochowski” i „Kurier Częstochowski” posiadają wspólną sygnaturę 4568 IV. Spośród 1626 wydanych numerów (licząc bez dodatków nadzwyczajnych) BJ nie dysponuje 55 (braki: 1939 nr 28, 40, 49; 1940 nr 11, 97, 147, 183, 187, 294; 1941 nr 217; 1942 nr 278; 1943 nr 2, 143, 188–189; 1944 nr 181–187, 190, 192–197, 199, 250–251, 253–256, 264–265, 278, 286, 292–293, 295, 299–300, 304; 1945 nr 2–4, 6–7, 11–13). Stąd dane statystyczne przytaczane w dalszych partiach artykułu są zapewne w minimalnym stopniu zaniżone nie uwzględniając ewentualnych publikacji z niedostępnych autorowi egzemplarzy. Nie wydaje się wszakże, by mogło to w znaczący sposób wpłynąć na przedstawioną rekonstrukcję „kulturalnej” zawartości częstochowskiego periodyku polskojęzycznego oraz jej interpretację.

⁷ Obszernej charakterystyce zjawiska poświęcona jest monografia K. Woźniakowskiego, *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1997.

Cała epoka staropolska skwitowana została przez „Kurier” dwoma artykułami popularnonaukowymi o pieśniach religijnych⁸ oraz – ograniczającym się właściwie do streszczenia fabuły – szkicem o XVII-wiecznym poemacie *Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej*. W tym ostatnim przypadku nie podpisany współpracownik „Kuriera” pozostawił otwartą kwestię autorstwa utworu (nie sygnalizując zresztą nawet istnienia domysłów i sporów na ten temat) i konkludował pokrętnie:

W całym tym [...] utworze nie widać talentu, ale nie brak imaginacji, a niekiedy nawet natchnienia i dość szczęśliwych wyrażen i obrazów⁹.

Staropolszczyznę reprezentowały też w częstochowskiej gadzinówce dwa wiersze Jana Kochanowskiego (*Psalm CL*, 1941 nr 92 oraz *Koleśda z r. 1582*, 1943 nr 1; powtórzona też w r. 1944 nr 318), sonet Mikołaja Sępa Szarzyńskiego *O niestalej miłości rzeczy świata tego* (1941 nr 252) oraz liryk Jana Andrzeja Morsztyna o inc. „Goreję, Panie...” (1941 nr 300).

Jedynym śladem obecności oświeceniowej formacji kulturalnej stały się w „Kurierze” przedruki liryków Ignacego Krasickiego (*Modlitwa*, 1940 nr 267), Franciszka Dionizego Książnika (*Pieśń do Najświętszej Panny*, 1941 nr 180) i Alojzego Felińskiego (*Offertorium*, 1941 nr 98).

Podobnie było z romantyzmem, przypomnianym jedynie przez pojedyncze wiersze pierwszoplanowych twórców tego okresu (z wyjątkiem – co wydaje się znaczące – Mickiewicza), takich jak Juliusz Słowacki (inc. „Kiedy pierwsze kury Panu śpiewają”, 1942 nr 92), Zygmunt Krasiniński (*Przed Chrystusem w Niebo wstępującym*, 1942 nr 98), Cyprian Norwid („*Ruszaj z Bogiem*”, 1941 nr 144), jak również znaczących autorów drugiego szeregu w rodzaju Seweryna Goszczyńskiego (*Modlitwa*, 1941 nr 39), Władysława Syrokomli (*Krzyż*, 1941 nr 75, nb. w „Kurierze” zaistniał jako... Władysław [!] Kondratowicz), Kornel Ujejski (*Przędza Matki Boskiej*, 1941 nr 162) czy Mieczysław Romanowski (*Modlitwa*, 1942 nr 45).

Z kolei epoka realizmu krytycznego i naturalizmu nie była reprezentowana przez żadne przedruki, lecz wyłącznie artykuły i szkice popularnonaukowe poświęcone darzonemu, jak widać, przez „Kurier” szczególną estymą Adolfowi Dygasińskiemu, w którego biografii i twórczości eksponowano nieco monotonna jedynie motyw fascynacji światem zwierzęcym¹⁰.

Na powyższym tle wyróżniał się *sui generis* „obfitością” materiałów okres Młodej Polski. Częstochowska gadzinówka wydrukowała 11 wierszy ośmiu poetów

⁸ H.G., *Średniowieczne pieśni postne. Powstanie pieśni religijnych – Pieśni postne: ich treść i forma*, „Kurier Częstochowski” 1941 nr 63; *Pierwsze pieśni wielkanocne*, ibidem, 1942 nr 81.

⁹ „*Miłość jest tak stara jak starym jest świat*”. *Poemat z XVII wieku na tle walk w obronie Jasnej Góry*, „Kurier Częstochowski” 1942 nr 39.

¹⁰ (es), *Przyjaciel zwierząt – Adolf Dygasiński*, „Kurier Częstochowski” 1941 nr 277; *Adolf Dygasiński – piewca i miłośnik zwierząt. W 103-cią rocznicę urodzin wielkiego pisarza*, ibidem, 1942 nr 53; Ch., *Poezja współczesna A. Dygasińskiego. W 40-lecie śmierci niezapomnianego poety świata zwierzęcego*, ibidem, 1942 nr 133.

tamtego czasu, z sobie tylko znanych powodów przypomnieniem aż trzech liryków „uprzywilejowując” żyjącego przecież w GG Leopolda Staffa (najpewniej – stałym zwyczajem polskojęzycznej prasy godzinowej – w ogóle nie pytając go o zgodę na przedruk takich wierszy, jak *Serce me w Tobie odpoczywa*, 1941 nr 138, *Kto szuka Cię*, 1941 nr 156, czy inc. „Patrzyli z oczu...”, 1942 nr 3). Ponadto zamieszczono pojedyncze liryki Bronisławy Ostrowskiej (*Rezurekcja*, 1941 nr 87), Włodzimierza Perzyńskiego (*Anioł Pański*, 1941 nr 121), Kazimierzy Zawistowskiej (*Święte*, 1941 nr 222), Maryli Wolskiej (*O gdybyż...*, 1941 nr 258), Tadeusza Micińskiego (*Ogień*, 1941 nr 270), Jana Kasprowicza (*W świętą Alleluję*, 1942 nr 81) oraz Or-Ota (*Chrystus zmartwychwstał!* 1942 nr 98). Ale na tym „młodopolska” inwencja „Kuriera” bynajmniej nie wyczerpywała się. Gazeta umieściła także – w związku z pierwszą rocznicą zgonu – szkic o Kazimierzu Przerwie-Tetmajerze. Jego autor Jerzy Sopolica przechwalając się osobistą znajomością ze zmarłym w 1940 r. najpopularniejszym ongiś poetą Młodej Polski wmawiał potencjalnemu odbiorcy, że absolutnie wszystkie dzieła Tetmajera były wybitne, przy czym przechodząc do konkretów wymieniał przede wszystkim te, które akurat najmniej na komplementy zasługiwały:

Poprzez [...] tomy liryków, powieści jak *Anioł Śmierci*, *Roman panny Opolskiej z panem Główniakiem*, dramat *Rewolucja* przesuwają się obrazy fantastyczne, realne, historyczne, obyczajowe, znacząc wszędzie „łwi pazur” genialnego autora¹¹.

Tenże autor ogłosił też utrzymaną w podobnym tonie patetycznej afirmacji sylwetkę dramaturga Karola Huberta Rostworowskiego, eksponującą przede wszystkim znaczenie *Judasza z Kariothu* i *Juliusa Cezara Kaliguli*:

Sztuka Rostworowskiego nie była jakimś nastrojowym dramatem a la Wyspiański, ale była sztuką innego typu, a sznurki, które Rostworowski pociągał były także jakieś inne niż te, do których przyzwyczailiśmy się w teatrze. U Niego była dialektyka, poszepty słów, a nie nastrój. A oprócz tego były role dla aktorów¹².

„Kurier Częstochowski” swoiście adorował także pamięć Władysława Stanisława Reymonta, co czynił tym razem nie poprzez przypomnianie sylwetki twórczej, lecz poprzez reportaże z miejscowości związanych ongiś z pisarzem i zachowujących o tym pamięć (nie można wykluczyć, że były to przedruki z prasy przedwojennej, jakkolwiek datacja zdawała się sugerować, iż współpracownicy godzinówki odbywali wycieczki „reymontowskim szlakiem” całkiem współcześnie w latach 1941–1942)¹³. Niepomnie mniej uwagi gazeta poświęciła „jednemu z naszych

¹¹ Tetmajer – Wodzinowski – Wysocka. Z teki Jerzego Sopolicy – „Profile cieni”, „Kurier Częstochowski” 1941 nr 50. Por. także: Z Warszawy. Uczczenie rocznicy zgonu Tetmajera, ibidem, 1941 nr 20.

¹² J. Sopolica, Karol Hubert Rostworowski (*W trzecią rocznicę zgonu*), „Kurier Częstochowski” 1941 nr 46.

¹³ K.C., *Na szlaku wędrówki życiowej twórcy „Chłopów”*. Z wizytą w okolicach, gdzie mieszkał i skąd czerpał tworzywo do swych dzieł wielki pisarz – Jakubów i Prażka – Co opowiadają sąsiedzi Reymonta, „Kurier Częstochowski” 1941 nr 252; *Reymontowska posesja pod Piotrkowem. Historia i opis Jakubowa, posiadłości pisarza – Z wizytą tam, gdzie dokonała się krystalizacja uczuć i poglądów autora „Chł-*

bezsprzecznie najlepszych pisarzy” – Wacławowi Berentowi. Zainspirowana śmiercią autora *Próchna* w r. 1940 przypomniła zwięźle podstawowe dane o nim w okolicznościowym felietonie swego warszawskiego korespondenta¹⁴.

Ledwo co zamknięty okres dwudziestolecia międzywojennego reprezentowany był w „Kurierze” przez 15 wierszy ośmiorga autorów (a więc jeszcze obficie niż Młoda Polska), przy czym – co może zdumiewać – wyraźnie preferowano tu lirykę Kazimierza Wierzyńskiego (*Lewa kieszeń*, 1940 nr 258; *Dworzec*, 1940 nr 264; *Kabala*, 1940 nr 287; *Gdzie nie posieją mnie*, 1941 nr 60). Redakcja zapewne nie wiedziała o jego wojennych losach emigranta (bo i skąd?), zresztą nie zamierzała pytać autora o pozwolenie na przedruk wierszy. Spośród bardziej liczących się nazwisk można także było w częstochowskiej gadzinówce odnaleźć wiersze Jerzego Lieberta (*Błogosławieństwo*, 1941 nr 174; inc. „Nocą, kiedy różowy świt...”, 1941 nr 264). Pozostali przypomniani przez „Kurier” lirycy egzystowali na dalekich obrzeżach dziejów poezji międzywojennej. Tak było z zabitym w kampanii wrześniowej Józefem Birkenmajerem (*Błogosławie*, 1941 nr 174; inc. „Krzyżowa każda...”, 1942 nr 51), czy żyjącymi nadal na terenie GG Stefanem Godlewskim (*Piątek*, 1941 nr 85)¹⁵, Wandą Miłaszewską (*Matka Boska Siewna*, 1941 nr 210), Stanisławem Miłaszewskim (*Chleb Aniołów*, 1940 nr 299; *Boże Ciało – procesja*, 1941 nr 132), Marią Czeską-Maczyńską (*Na Gromniczną*, 1941 nr 27) i Janem Pietrzyckim (*Chwalcie łąki umajone*, 1941 nr 109; *Do słów Ewangelii*, 1944 nr 85).

Gazeta nie absorbowiała natomiast uwagi czytelników przypomnianiem sylwetek międzywojennych literatów. Ograniczono się w tym zakresie jedynie do inspirowanej zgonem pisarza krótkiej notatki o Emilu Zegadłowiczu, nazwanym „piewą Beskidu, rzecznikiem odrodzenia duchowego przez kult przyrody i tradycji ludowych”¹⁶. Jedynym utworem międzywojennym, na jaki „Kurier Częstochowski” zechciał zwrócić uwagę poprzez poświęcenie mu odrębnego obszerniejszego szkicu była ... gruntownie zapomniana powieść fantastyczno-sensacyjno-przygodowa niejakiego Bolesława Żarnowskiego pt. *Rok 1974*, wydana w latach dwudziestych¹⁷. Gazeta zainteresowała się tym płodem piśmiennictwa popularnego dlatego, iż Żarnowski stworzył utwór z kręgu *political fiction* przynoszący wizję przyszłej wojny japońsko-amerykańskiej i szczegółowo rozpisujący się na temat błyskawicznych

pów”, ibidem, 1942 nr 43; P., *Prażki – wieś, w której mieszkał Wł. St. Reymont. Z wizytą gdzie żył i skąd czerpał twórczo do swej chłopskiej epopei wielki pisarz*, ibidem, 1942 nr 134.

¹⁴ miecz., *Migawki warszawskie*, „Kurier Częstochowski” 1940 nr 280.

¹⁵ Wiersz Godlewskiego ukazał się 11 IV 1941. W tym czasie poeta znajdował się już (od 7 III 1941) w rękach gestapo, co skończyło się dla niego śmiercią w obozie oświęcimskim 6 IX 1942.

¹⁶ „*Powsinoga beskidzki*” nie żyje. *Zgon Emila Zegadłowicza, autora „Zmór”*, „Kurier Częstochowski” 1941 nr 49.

¹⁷ Gadzinówka nie podawała daty jego ukazania się i nie udało się tego ściślej ustalić. W zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej znajduje się jej – prawdopodobnie – dalszy ciąg *Rok 1975* (Toruń 1927, t. 1–2), anonsujący *Rok 1974* jako już wydany wcześniej.

sukcesów japońskiego oręża. A w lutym 1942 (kiedy ukazał się artykuł „Kuriera”) stało się to niezaprzeczalnym faktem¹⁸.

Kończąc powyższy krótki przegląd śladów przeszłości historycznoliterackiej należy podkreślić, że większość wymienionych wierszy z racji swego religijnego charakteru została przypomniana na łamach owego dodatku dla katolików. W ten sposób stał się on rodzajem „azyłu” dla utworów, które (nie reprezentując, co prawda, szczytowych osiągnięć liryki polskiej XVI–XX w.) jednakowoż dodatkowo odbiegały poziomem artystycznym od grafomańskich standardów najbardziej współczesnej „literatury GG”.

A właśnie promowaniu tej ostatniej periodyk częstochowski poświęcał się najenergiczniej. Początkowo stwarzał zresztą iluzję, że przejście między literaturą lat 1918–1939 a twórczością czasów okupacji nastąpiło natychmiast bezboleśnie, gdyż jeszcze w czasie trwania działań wojennych (!) znani pisarze polscy nawiązali jakoby współpracę z niemiecką prasą polskojęzyczną. Już w numerze 3 „Gońca Częstochowskiego” z 20 IX 1939 r. rozpoczęto mający tego dowodzić druk rzekomo nowej powieści popularnego Tadeusza Dołęgi-Mostowicza *Złota maska* (71 odc., zakończonej w numerze 73 z 20 XII 1939). Ponury zbieg okoliczności sprawił, że druk utworu nie wiedzącego o takim „uhonorowaniu” go beletrysty zaczęto dokładnie w dniu jego śmierci (w Kutach, od kul czerwonoarmisty). Całe przedsięwzięcie było zresztą toporną mistyfikacją, gdyż *Złota maska* to powieść z r. 1935, przed wybuchem wojny nie tylko wznowiona jeszcze raz (1936) ale i sfilmowana (1939), nie było więc mowy o żadnej nowości¹⁹.

Pierwszych „nowych” autorów gotowych do autentycznej współpracy i współtworzących rodzącą się pokraczną „literaturę GG” zaczęto publikować stosunkowo wcześniej (wiersz Edwarda Kłonieckiego *Jesień*, 1939 nr 6, nowelka Czesławy Słomskiej *Kobieta samotna*, 1939 nr 15), ale usilną kampanię na rzecz oficjalnego rozwijania twórczości literackiej pod niemiecką kuratelą „Kurier Częstochowski” wszczął dopiero na przełomie lat 1940/1941, a więc w okresie, kiedy w „państwie” Hansa Franka wprowadzono już przepisy „prawne”, regulujące warunki szcątkowego życia kulturalno-artystycznego „tubylczej” ludności nieniemieckiej²⁰. 24 XII 1940 „Kurier” opublikował (na pierwszej stronie!) utrzymany w patetycznym tonie artykuł *O dobrą książkę polską*, w którym anonimowy publicysta pisał m.in.:

Żyjemy w czasach niezwykle ciekawych i emocjonujących. Każdego dnia dzieje się coś, co wstrząsa do głębi społeczeństwami. Zdawałoby się więc, iż w takich szczególnych czasach atmosfera powinna specjalnie sprzyjać nowoczesnemu typowi twórczości literackiej – reportażowi, powieści obyczajowej, noweli z życia codziennego [...]

¹⁸ Omega, *Fantazja, która stała się rzeczywistością. Powieść polskiego autora o wojnie japońsko-amerykańskiej*, „Kurier Częstochowski” 1942 nr 44.

¹⁹ Tę głupawą mistyfikację Niemcy próbowali powtórzyć jeszcze raz uruchamiając „Nowy Kurier Warszawski”, który rozpoczął druk *Złotej maski* od nru 3 z 13 X 1939, ale już po 15 X 1939 bez wyjaśnień przerwał publikację.

²⁰ Por. K. Woźniakowski, op. cit., s. 12–19.

Tymczasem rzecz ma się zupełnie inaczej. O polskiej twórczości oryginalnej jakoś nie słychać, co z ubolewaniem stwierdzają szerokie rzesze polskiego społeczeństwa, pragnące nowego polskiego słowa drukowanego.

Co jest przyczyną tej jałowości? Czy cenzura urzędu kultury i propagandy? Otóż z autorytatywnych źródeł dowiaduję się, iż tak nie jest. Czynniki urzędowe są zdziwione milczeniem polskich pisarzy. W nowym stanie rzeczy istnieje przepis, obowiązujący pisarza do przedłożenia manuskryptu do ocenzurowania. Ale ten całkowicie w obecnych czasach zrozumiały fakt nie wyklucza przecież możliwości wydania książki. Literatura, beletrystyka nic przecież nie mogą ucierpieć od tego, iż zostaną uprzednio przeczytane przez cenzora, poszukującego jedynie momentów przeciwniej [tak! powinno być: przeciwnych] niemieckiej suwerenności na ziemiach polskich!

Czy dlatego ma zginąć samo słowo polskie, czy dlatego ma polskie społeczeństwo nie mieć zupełnie polskiej książki, iż książka ta zostanie uprzednio ocenzurowana...? Czy to jest słusznym ze strony pisarzy, iż pozbawiają nas polskiej beletrystyki w imię tzw. patriotyzmu, skoro ten patriotyzm wyraża się u nich przez handel mydłem czy masłem albo i wręcz książkami starymi na ulicy, zamiast tworzenia dla szerokich mas czytelników dobrej polskiej książki? [...]

Ale my siedzimy z założonymi rękami i powiadamy: „Nie napiszę nic po polsku, bo to niepatriotycznie pisać teraz książki dla polskiej ludności, pod niemieckimi rządami”. A cóż mają wspólnego niemieckie rządy z obowiązkiem polskiego pisarza dostarczenia społeczeństwu polskich książek [...] Pisarz polski – uwolniony od atmosfery żydowskich wzywów i zgnilizny – winien stanąć do warsztatu pracy [...]

Z istnieniem urzędu propagandy, cenzurującego polską twórczość literacką będziemy musieli wcześniej czy później pogodzić się. Urzędowi temu nie wyrządzimy na pewno szkody przez naszą beczynność i brak zainteresowania losami polskiego piśmiennictwa, które w nowych ramach, nakreślonych przez historię, może i powinno się rozwijać. [...] W nowych warunkach potrzebna jest też nam nowa literatura – i ta literatura musi wyjść spod pióra polskich pisarzy, którzy w ten sposób zadokumentują jedynie swą nierozrwalną łączność z losami polskiego narodu...²¹

Pod koniec stycznia 1941 r. redakcja pochwaliła się listem na tenże temat od Jerzego Soplicy, przedstawionego jako „jeden z literatów młodego pokolenia” (tym nazwiskiem, czy też raczej pseudonimem sygnowane były wiersze i nowelki ukazujące się w latach 1941–1944 w gadzinówkach Warszawy i Krakowa). Aprobował on entuzjastycznie stanowisko „Kuriera Częstochowskiego”, rozczulał się nad żywotnością i poziomem literatury Trzeciej Rzeszy i wzywał pisarzy polskich do wstępowania w ślady „niemieckich kolegów”. Uznawał, że jedynym dopuszczalnym powodem milczenia twórczego może być tylko „brak czasu na przeżycie artystyczne [...] i stopień [...] materiału w swoim pryzmacie twórczym”²². W odpowiedzi redakcja zadeklarowała „spontanicznie” natychmiastowe podjęcie energicznych kroków w celu przerwania „absencji polskich literatów” i jeszcze w tymże numerze

²¹ *O dobrą książkę polską*, „Kurier Częstochowski” 1940 nr 298.

²² *Dokola książki polskiej*, „Kurier Częstochowski” 1941 nr 21.

ogłosiła konkurs na powieść pod następującymi, jakże charakterystycznymi warunkami:

1. Udział w Konkursie może wziąć każdy Polak i Aryjczyk.
2. Powieści zawierające jakąkolwiek tendencję polityczną zostaną odrzucone, choćby posiadały wysoką wartość literacką.
3. Zarówno rozmiary powieści, jak i jej charakter (poza powyższym, wymienionym pod 2) niczym nie będą krępowane i nie będą wpływać na ocenę. – Dla orientacji podajemy do wiadomości ewentualnych uczestników Konkursu, że może to być utwór pisany w gwarze ludności zamieszkującej Generalne Gubernatorstwo, może to być powieść obyczajowa, reportaż z życia pracowniczego wszelkich sfer, a więc robotniczych, urzędniczych, czy w ogóle wsi lub miasta. – Chętnie witac będziemy utwory o wybitnie katolickim charakterze.
4. Nadesłane utwory należy zaopatrzyć hasłem i dołączyć do niego w zamkniętej kopercie swoje personalia: imię i nazwisko, dokładny adres oraz uzyskane specjalnie na ten cel od władz zaświadczenie o aryjskim pochodzeniu.
5. Zamknięcie Konkursu nastąpi w dniu 25 marca b.r. W dniu 5 kwietnia ogłosimy wyniki. Najlepsze utwory zostaną zakupione²³.

Ogłoszenie konkursu nie oznaczało, że „Kurier Częstochowski” nie publikował polskich powieści odcinkowych przed kwietniem 1941 r., z tym, że były to wówczas głównie „dyżurne” utwory, które z braku innych materiałów „obsługiwały” redakcje wielu gadzinówek, stwarzając pozory ożywienia oficjalnego życia kulturalnego. I tak Romana Szklarskiego *Pilotka i miłość* (28 odc., 1940 nr 148–175) była przedrukiem z „Gońca Krakowskiego”, gdzie ten romans ukazał się około trzy miesiące wcześniej²⁴. Z tegoż „stołecznego” dziennika GG został także przejęty sensacyjno-kryminalny utwór Piotra Berzinsa *Błękitna noc nad kasynem gry* (29 odc., 1940 nr 212–241)²⁵. Z kolei romans Krzysztofa Cabana *Córka kłusownika* (35 odc., 1941 nr 56–92) w lekko zmienionej wersji pod nowym tytułem *Zamarłe serce* trafił wkrótce do krakowskiego „Siewu”²⁶.

Wśród „przedkonkursowych” większych objętościowo powieści odcinkowych nie będących – wedle naszego rozeznania – przedrukami należy z kolei wymienić przede wszystkim stylizowany nieudolnie na rzekomo ściśle faktograficzną prozę dokumentalną „reportaż na tle przeżyć Warszawy we wrześniu 1939 r.” *Warszawa*

²³ *Warunki naszego Konkursu powieściowego*, „Kurier Częstochowski” 1941 nr 21.

²⁴ Por.: J. Czachowska, M.K. Maciejewska, T. Tyszkiewicz, *Literatura polska i teatr w latach II wojny światowej. Bibliografia*, t. III, Wrocław 1986, s. 250, poz. 408. Jak informuje W. Wójcik, op. cit., s. 97 – powieść tę przedrukował również w tymże r. 1940 – już poza GG – adresowany do ludności polskiej tzw. „pasa wschodniego” rejencki katowickiej gadzinowy „Dziennik Poranny”.

²⁵ Por.: J. Czachowska, op. cit., s. 221, poz. 12. Wg W. Wójcik (op. cit., s. 97) przedruki także w „Kurierze Kieleckim” i „Dzienniku Porannym”.

²⁶ Por. W. Wójcik, op. cit., s. 97; K. Woźniakowski, op. cit., s. 147–148.

w *dymach wojny* niejakiego S. Massalskiego (10 odc., 1940 nr 136–145). Tenże autor rysował apokaliptyczną wizję bałaganu, głupoty i złej woli skorumpowanej sanacyjnej elity (na czele z wymienionym z nazwiska Stefanem Starzyńskim), bezczelności i oszustw popełnianych przez niekompetentne i „zażydzone” służby obrony przeciwlotniczej oraz cierpienie ludności cywilnej po krótkim epizodzie wojennej euforii przeglądającej „realistycznie” na oczy i z ulgą przyjmującej wiadomości o kapitulacji oraz wkroczeniu wojsk niemieckich, niosących „upragniony porządek”. Ponadto wydrukowano prymitywną powieść sensacyjno-kryminalną Andrzeja Radosza *Tajemnica Dr Marte* (29 odc., 1940 nr 178–206) oraz rozwlekły romans ze sfer ziemiańskich Anastazji Drewnowskiej *Pod jednym dachem* (54 odc., 1940 nr 244–297).

Od kwietnia 1941, a więc od momentu, w którym winno nastąpić zamknięcie i rozstrzygnięcie konkursu na nową powieść polską w „Kurierze Częstochowskim” ukazało się kolejnych 16 dłuższych polskich utworów odcinkowych sygnowanych 14 nazwiskami czy też pseudonimami, w większości nie spotykanymi na łamach innych periodyków gadzinowych Generalnego Gubernatorstwa. Oto ich zestawienie:

Zdzisław Irena *Spóźniony pociąg* (19 odc., 1941 nr 99–120)

Natasza Kupczakówna *Powrotna droga* (16 odc., 1941 nr 123–140)

Marian Maak *Powrót Krzysztofa Szaroty* (23 odc., 1941 nr 144–173)

Marcin Gajda (Andrzej Radosz) *Kariera Walka Wolasa* (24 odc., 1941 nr 177–202)

Zdzisław Irena *Eksperyment docenta Tarda* (12 odc., 1941 nr 203–221)

Krzysztof Caban *Upiór z Lugano* (14 odc., 1941 nr 223–243)

Władysław Barcicki *Hotel „Royal”* (21 odc., 1941 nr 246–273)

Zdzisław Stanisław *Wicher* (53 odc., 1941 nr 277 – 1942 nr 31, zapowiadana część II nie ukazała się)

Teofil Żyłka *Morderca powrócił* (11 odc., 1942 nr 263–276)

Józef Jazon *Faktoria nad rzeką Luela* (72 odc., 1942 nr 283 – 1943 nr 73)

Ewa Chmurska *Czarna Róża* (46 odc., 1943 nr 74–129)

Krystyna Wajcht *Ludzie szczęśliwi* (35 odc., 1943 nr 181–217)

M.A. Hessel *Miłość...?!* (19 odc., 1943 nr 220–241)

Józef Jazon *3 serca w okiennicy* (47 odc., 1944 nr 22–89)

N. Parell *Motyle w słońcu* (33 odc., 1944 nr 90–125)

M. Gatelin *Gra o sekundy* (46 odc., 1944 nr 155–225, druk nie ukończony)²⁷

Monografista dziejów prasy częstochowskiej twierdzi, że styczniowy konkurs z 1941 r. zakończył się całkowitym fiaskiem z powodu – jak należy się domyślać – nie wpłynięcia do redakcji „Kuriera” stosownych materiałów²⁸. Nie zgadzamy się

²⁷ Numerację odcinków 16 powieści drukowanych od kwietnia 1941 do września 1944 podajemy według oznaczeń „Kuriera Częstochowskiego”, faktyczna jednak nie była z nią zgodna. Ulegała wielokrotnie pomyłkom, a redakcja nie panując ewidentnie nad sprawą nie zamieszczała nigdy sprostowań i korekt, dając tym samym dowody jaskrawego niechlujstwa i lekceważenia potencjalnego czytelnika. Faktyczna liczba odcinków wielu powieści jest o kilka a nawet kilkanaście (!) numerów większa lub mniejsza od oficjalnie podanej przez gadzinówkę.

²⁸ T. Mielczarek, op. cit., s. 134.

z tą opinią, jakkolwiek faktem jest, iż zapowiedziane szumnie na 5 IV 1941 ogłoszenie wyników nie nastąpiło – redakcja wykazała się zagadkową „amnezją” w stosunku do własnej inicjatywy. Niemniej twierdzimy, iż przynajmniej część wymienionych wyżej powieści odcinkowych (a zwłaszcza tych drukowanych w latach 1941–1942) stanowi – zresztą na ogół żenujący artystycznie – plon tegoż konkursu. Przemawiają za tym – naszym zdaniem – dwa argumenty:

- druk *Powrotu Krzysztofa Szaroty* Mariana Maaka (rozpoczęty 22 VI 1941) został poprzedzony adnotacją „Utwór wyróżniony na pierwszym Konkursie powieściowym «Kuriera Częstochowskiego»”,
- niektóre z powieści (np. Zdzisława Ireny, Nataszy Kupczakówny) starały się wyraźnie „na siłę” wprowadzać przynajmniej epizodycznie motywy czy realia częstochowskie (w tym – jasnogórskie), w czym widzieć można chęć przypodobania się częstochowskiemu jury konkursowemu oraz skwapliwą realizację regulaminowego zalecenie krzewienia katolickiego wydźwięku utworów.

Co reprezentowała sobą „pokonkursowa” proza powieściowa „Kuriera Częstochowskiego”? Wśród owych 16 powieści, zgodnie z wymogami regulaminu starannie unikających wszelkich związków z polityką przeważały osadzone na mgliście jedynie zarysowanym polskim lub zagranicznym tle przedwojennym melodramatyczne romanse (np. Kupczakówna, Hessel, Parell) lub utwory sensacyjno-przygodowe i kryminalne (np. Caban, Żyłka, Gatelin). Występowała także odmiana usiłująca łączyć obie odmiany piśmiennictwa popularnego (np. Irena, Jazon). Ze względu na kontekst całokształtu „literatury GG” należałoby wspomnieć o „wiejskiej” powieści Marcina Gajdy (Andrzeja Radosza) *Kariera Walka Wolasa* wyróżniającej się spośród podobnych twórców jawnego piśmiennictwa poprzez eksponowanie erotyzmu i dlatego zapewne nie opublikowanej w którymś ze szczególnie purytańskich gadzinowych periodyków dla wsi²⁹. Ciekawostką były też bardzo skąpo reprezentowane w oficjalnym obiegu GG utwory fantastyczno-naukowe, drażące tu kwestię sztucznego stwarzania życia (Zdzisława Ireny *Eksperyment docenta Tarda* i – częściowo – Ewy Chmurskiej *Czarna Róża*).

Naszym zdaniem na nieco większą uwagę zasługują też – z diametralnie różnych przyczyn – dwie inne powieści „Kuriera”. Pierwsza z nich to *Powrót Krzysztofa Szaroty* Mariana Maaka, jedyne „dzieło pokonkursowe”, które w lekko zmienionej postaci doczekało się jeszcze w tym samym roku edycji książkowej (Kraków 1941, nakładem Drukarni Związkowej), stanowiąc zarazem jedną z najbardziej kuriozalnych pozycji beletrystycznych w całym jawnym piśmiennictwie Generalnego Gubernatorstwa. Autor tego rojącego się od nieprawdopodobieństw fabularnych oraz psychologicznych ckliwego i religianckiego romansu osadził jego akcję w najzupełniej współczesnej, już okupacyjnej rzeczywistości, nie wspominając ani słowem o Niemcach (!) i tworząc wręcz baśniowy obraz Generalnego Gubernatorstwa

²⁹ O tzw. „nurcie wiejskim” jawnej literatury okupacyjnej zob. bliżej: K. Woźniakowski, op. cit., s. 335–340.

jako krainy sytej, bezpiecznej a nawet nudnej egzystencji urozmaicanej jedynie niezwyczajnymi perypetiami sercowymi (!)³⁰.

Jeżeli powieść Maaka jest przykładem skrajnie zakłamej grafomanii to skromnych, ale autentycznych walorów pióra nie można odmówić *Ludziom szczęśliwym* Krystyny Wajcht – debiutanckiemu romansowi obyczajowemu. Mimo całej naiwności opowiedzianej historyjki, nie stroniącej od rozwiązań typu *deus ex machina*, utwór wyróżniał się z tła nieco korzystniej dzięki poczuciu humoru autorki oraz celnym a nie pozbawionym złośliwości obserwacjom egzystencji małomiasteczkowych biuralistów. Powieść była debiutem, jak anonsowano z dumą, „młodziutkiej częstochowianki” i zdaniem redakcji zapowiadała „nieprzeciętny talent literacki”³¹. To ostatnie było oczywiście reklamową przesadą, faktem jednak jest, że wchodząca do literatury dzięki gadzinówce 17-letnia wówczas autorka zdołała z czasem w przyszłości (już pod innym nazwiskiem) zająć skromne miejsce w dziejach powojennego piśmiennictwa polskiego³².

Poza powieściami odcinkowymi „Kurier Częstochowski” drukował sporo małych form prozatorskich (nowelek i opowiadań, humoresek, beletryzowanych legend religijnych etc.). Zauważyć można ilościowe nasilenie ich druku zwłaszcza w latach 1939–1940 (a więc w epoce „przedkonkursowej”, kiedy pismo dopiero „organizowało” z trudem materiały powieściowe). Znamienne jest przy tym, że niemal wszystkie drobiazgi prozą z tych dwóch lat ogłaszano bez żadnego podpisu, całkowicie anonimowo. Po r. 1942 nastąpiło wyraźne wykrystalizowanie się zespołu dostarczycieli nowelek czy humoresek, wśród których zaczęły powtarzać się nazwiska (pseudonimy?) autorów – zdaje się – lokalnych (np. Józef Jazon, H. Antosiewicz, Krystyna Wajcht) bądź znanych już z łamów innych niemieckich periodyków polskojęzycznych (np. Jerzy Lirski, M.A. Hessel). Małe formy prozatorskie uzupełniały znane już z powieści wątki romansowe i przygodowe o niewybredny humor oraz – zwłaszcza w pierwszych latach „Kuriera” – akcenty religijne. O ile udało się to ustalić, w latach 1939–1945 w dostępnych pisaćemu numerach częstochowskiej

³⁰ Blżej o książkowej wersji *Powrotu Krzysztofa Szaroty* zob.: K. Woźniakowski, op. cit., s. 325–327. Pierwodruk czasopiśmienniczy różni się od wersji ostatecznej jedynie drobnymi przesunięciami w kolejności rozdziałów i brakiem *Epilogu*.

³¹ Por. reklamowy anons: Od Redakcji, „*Ludzie szczęśliwi*”, „Kurier Częstochowski” 1941 nr 181.

³² Krystyna Wajcht, po wojnie czynna pod nazwiskiem Salaburska lub Salaburska-Koraszevska (1924–1987) zajmowała się przeważnie twórczością dla młodzieży. Wydała powieści: *Konflikt* (1956), *Szczury błękitnego nieba* (1961), *Maski* (1964), zbiory opowiadań: *Spotkanie z diabłem* (1958), *Twarz Pana Boga* (1959) oraz dramaty: *Krzysztof* (1958), *Piotr* (1961). W czasie wojny poza współpracą z „Kurierem Częstochowskim” (1943–1944) publikowała też w 1944 w warszawskim gadzinowym „*Ilustrowanym Kurierze Polskim*” (1944) – por. J. Czachowska, op. cit., s. 252, poz. 428–429. Oficjalna biografia pisarki (*Słownik współczesnych pisarzy polskich*. Seria II, t. 2, Warszawa–Łódź 1978, s. 380) podaje jako datę debiutu r. 1946.

gadzinówki ogłoszono 522 małe prozy autorów polskich (z tego 140 całkowicie anonimowo)³³.

„Kurier Częstochowski” nie gardził też wierszopisarstwem otwierając szeroko swe łamy dla różnego rodzaju wojennych grafomanów zachęconych zniesieniem wszelkiej merytorycznej kontroli poziomu „literatury” Generalnego Gubernatorstwa. W sumie ogłoszono tu 597 wierszy (w tym 28 bez podpisu), przy czym największy „boom” wierszopisarSKI przypadł na lata 1942–1943 (aż 481 tekstów)³⁴. Zwraca uwagę fakt, że lawina utworów „mową wiązaną” runęła przede wszystkim w okresie, gdy „Kurier Częstochowski” zarzucił przypominanie (nie branych pod uwagę w tych obliczeniach, a wymienianych już w naszym studium wcześniej) liryków autorstwa klasyków poezji polskiej lub chociażby twórców dawniejszych dbających o jaki taki poziom artystyczny. Szczególne zasługi ilościowe należy przy tym przypisać najskrzętniej ukrywającym swą tożsamość pod kryptonimami autorom banalnych okolicznościowych rymowanek humorystycznych drukowanych w cyklu (w pewnym okresie nawet codziennym) pt. (nomen omen!) „Rymy częstochowskie” (zmienionym potem na „Rymy z Częstochowy”). Niehumorystyczne wierszopisarstwo „Kuriera” w niczym nie odbiegało od standardów jawnej „poezji” GG, owocowało więc skrajnie tradycjonalistycznymi warsztatowo rymami krajobrazowymi, miłosnymi czy też religijnymi³⁵. Częściej powtarzały się tu takie nazwiska autorów

³³ W rozbiciu na poszczególne lata w świetle dostępnych piszącemu numerów „Gońca” / „Kuriera” wygląda to następująco:

Rok	Ogółem krótkich form prozatorskich	W tym opublikowanych anonimowo
1939	23	21
1940	122	99
1941	18	9
1942	82	8
1943	23	2
1944	52	1
1945	2	–

³⁴ W rozbiciu na poszczególne lata w świetle dostępnych piszącemu numerów „Gońca” / „Kuriera” wygląda to następująco:

Rok	Ogółem wierszy	W tym opublikowanych anonimowo
1939	8	7
1940	8	–
1941	22	6
1942	283	11
1943	198	4
1944	77	–
1945	1	–

³⁵ O jawnym wierszopisarstwie GG zob. bliżej: K. Woźniakowski, op. cit., s. 350–360.

jak – znanych także z innych pism gadzinowych – Jerzego Soplidy i Bronisława Króla czy też – prawdopodobnie miejscowych amatorów pióra – jak Amalia Łuczyńska czy Romuald Zalewski.

Wspomnieć trzeba wreszcie o fakcie, że częstochowska gazeta polskojęzyczna próbowała także kokietować czytelnika dziecięcego. Specjalnie z myślą o tym odbiorcy zamieszczano, niezbyt zresztą regularnie, cykl pt. „Dla naszych milusińskich”, składający się z baśni, wesołych opowiadań oraz wierszyków, wypełniany przeważnie przez produkcje sygnowane kryptonimem h.a. (może przynależnym do pisującej także dla dorosłych osoby występującej jako H. Antosiewicz?). Cykl został zainaugurowany przez redakcję w styczniu 1943, zaniechano zaś jego publikacji z początkiem maja 1944.

Literatury obce prezentowane były w „Kurierze Częstochowskim” nieporównywalnie skromniej. Nie wydaje się celowe drobiazgowo relacjonowanie w tym miejscu wszystkich szczegółów. Niemniej trzeba zauważyć, że w polityce redakcyjnej zarysowały się tu – obok wielu cech wspólnych z innymi periodykami polskojęzycznymi – także elementy swoiste i niepowtarzalne.

Dotyczy to zwłaszcza literatury niemieckiej. Ma się rozumieć, nie tylko literatura ale i cała kultura niemiecka była nachalnie afirmowana w całej prasie gadzinowej. Nie inaczej było i w gazecie częstochowskiej, która już 5 października 1939 wystąpiła ze „wzorcowym” tekstem *Niemcy – pionierzy kultury i cywilizacji*³⁶. O ile jednak podstawową cechą niemalże wszystkich niemieckich pism polskojęzycznych stała się – mimo werbalnych ogólnikowych zachwyty – faktyczna (wynikająca zresztą ze świadomych założeń okupanta) nieobecność dawnej i nowej literatury niemieckiej – o tyle „Kurierowi” nie można odmówić pewnych starań jej przyswojenia poprzez przekłady wybranych utworów wybranych żyjących twórców. Tyle, że dotyczyły pisarzy całkowicie marginalnych, dostarczycieli „czytadeł” egzystujących na dalekich obrzeżach piśmiennictwa. Przestrzegano przy tym reguły sterylnej apolityczności dobieranych tekstów. Z zupełnie niewiadomych przyczyn (może przypadkowa łatwość dostępu do oryginałów?) „Kurier Częstochowski” wyspecjalizował się w lansowaniu nowelistycznego dorobku Ottona Franza Heinricha (pisującego też pod pseudonimem Otto Franzen). Anonimowe tłumaczenia jego w sumie 24 dość banalnych obyczajowych oraz sentymentalnych nowelek oraz opowiadań drukowane były między lipcem 1940 a lutym 1942. Od października 1943 do stycznia 1944 w „autoryzowanym przekładzie J. St.” ukazywała się natomiast fantastycznonaukowa powieść Ottona Willego Gaila *Kamień z księżycy* (73 odc., 1943 nr 242 – 1944 nr 21). Wraz z garścią sygnowanych tym razem przez Jerzego Soplidy tłumaczeń nowelek innych autorów (jak np. Josef Robert Harrer, Gertruda Tetzner) tworzyły wyrazisty „blok” nowej literatury niemieckiej, składający się w sumie z ponad 30 pozycji. Ponieważ okupanci dość skrupulatnie przestrzegali ogromnych trudnień czy wręcz zakazów kontaktu polskich „untermenschów” z piśmiennictwem

³⁶ *Niemcy – pionierzy kultury i cywilizacji*, „Goniec Częstochowski” 1939 nr 10.

niemieckim (nawet nazistowskim)³⁷ – można przypuszczać, że częstochowska gadzinówka dysponowała pewnymi przywilejami w tym zakresie.

Inną cechą wyróżniającą „Kuriera Częstochowskiego” była predylekcja do literatur skandynawskich. Owocowała przede wszystkim drukiem powieści szwedzkojęzycznej pisarki fińskiej Ester Stahlberg *Niedziela* (55 odc., 1940 nr 81–135). Ogłaszając – bez ujawnienia nazwiska tłumacza – tę melodramatyczną opowieść o miłości przybranych rodziców do przybranego dziecka redakcja nie zająknęła się wszakże, że bezceremonialnie wykorzystuje książkową edycję tego utworu (bynajmniej nie anonimowego tłumaczenia), opublikowaną ... w Częstochowie ćwierć wieku wcześniej³⁸. Ponadto „Kurier” opublikował kilka drobniejszych opowiadań przełożonych z fińskiego (Larin Kyosti) lub szwedzkiego (Eljert Björke, Erik Rudenberg, Lars Hansen). Entuzjastyczną pochwałą piśmiennictwa norweskiego zawierał z kolei szkic krytycznoliteracki przynoszący nieco podstawowych wiadomości o głównych dziełach Knuta Hamsuna i Sigrid Undset (to nazwisko pisano konsekwentnie błędnie: Unsed) oraz dość dowolne spekulacje na temat zależności krajobrazu norweskich fiordów i „duszy” bohaterów tej literatury³⁹.

W pewnym stopniu „Kurier” popularyzował także literaturę holenderską, co przede wszystkim wyraziło się drukiem najobszerniejszej powieści odcinkowej gazety – *Ten drugi świat* pióra (tłumaczonej także przed wojną w Polsce a specjalizującej się w tematyce kolonialnej) Madelon Lulofs (przeł. H. Bukowskiej, 139 odc., 1942 nr 39–192).

Ostatnią wreszcie nietypową osobliwością „Kuriera Częstochowskiego” był stosunek do literatury rosyjskiej. Na łamach gadzinówki – jedyny raz w całym oficjalnym piśmiennictwie GG – przypomniano (bez wymienienia nazwiska autora!) znakomitą nowelkę Antoniego Czechowa *Śmierć urzędnika*⁴⁰. Po hitlerowskiej agresji na ZSRR na łamach dziennika dość niespodziewanie pojawiła się na krótko ... współczesna proza radziecka, reprezentowana przede wszystkim przez humoreski Michaiła Zoszczenki (w sumie 7 tekstów ogłoszonych między lutym a kwietniem 1942), przedrukowane z licznych zbiorów tego autora tłumaczonych w Polsce przed wojną. Obecność satyrycznych utworów Zoszczenki zapewne tłumaczyła się zawartą w nich groteskowo-absurdalną wizją radzieckiej rzeczywistości, co z kolei „Kurier” usiłował wkomponować w aktualne kampanie propagandowe związane z wojną z ZSRR. Eksperyment miał krótki żywot – już w drugiej połowie 1942 r. literatura radziecka bezpowrotnie znikła z łamów gazety.

Publikacje (a także nieliczne przekłady) odnoszące się do innych literatur spotykane na łamach „Kuriera Częstochowskiego” nie wnosiły nic nowego do ich oficjalnego funkcjonowania w Generalnym Gubernatorstwie⁴¹.

³⁷ Por.: K. Woźniakowski, op. cit., s. 384–389.

³⁸ E. Stahlberg, *Niedziela*. Przekład ze szwedzkiego Z. de Bondy. Z przedmową Z. Dębickiego, Częstochowa 1925.

³⁹ Józef M., *Północ mówi...*, „Kurier Częstochowski” 1943 nr 296.

⁴⁰ *Śmierć urzędnika*. Tłumaczenie z rosyjskiego, „Kurier Częstochowski” 1940 nr 225.

⁴¹ Por.: K. Woźniakowski, op. cit., s. 383–401.

3.

Stosunkowo obficie, jak na dziennik propagandowo-informacyjny, reprezentowana była w „Gońcu” / „Kurierze” problematyka teatralno-estradowa, co może dziwić, zważywszy, iż w latach 1939–1945 ani Częstochowa, ani cały dystrykt radomski nie posiadały oficjalnej, koncesjonowanej przez Niemców, stałej placówki tego typu. W dostępnych numerach udało się w sumie zidentyfikować 220 bardzo zróżnicowanych publikacji na te tematy (od artykułu, poprzez felieton, notę informacyjną, sprawozdanie czy recenzję po anons reklamowy). Największe nasycenie kwestiami teatralno-estradowymi przypadło na rok 1941 (74 publikacje) i 1942 (69 publikacji).

Jedynie do maja 1940 „Kurier” sporadycznie interesował się – w sposób przeważnie plotkarsko-anegdotyczny – wybiórczymi zjawiskami z zakresu teatru obcego (głównie włoskiego i duńskiego)⁴². Później sprawy te całkowicie zniknęły z łamów gazety. Wyjaśnić to łatwo można uruchomieniem właśnie od połowy r. 1940 koncesjonowanych przez Niemców jawnych teatrzyków Warszawy a z czasem i Krakowa. Uwaga gadzinówki skupiła się całkowicie na nich. Zanim jednakże do tego doszło „Kurier Częstochowski” zdążył w wyjątkowo ordynarny sposób zaatakować „zażydżony” – jak twierdzono – międzywojenny teatr polski, publikując obszerną listę ludzi teatru będących, zdaniem gadzinówki, semickiego pochodzenia⁴³.

Publikacje „Kuriera” o teatrzykach Warszawy i Krakowa przybierały najczęściej postać bardzo wybiórczych, felietonowo-reklamowych korespondencji „zamiejscowych”. Takim korespondentem – informatorem o życiu teatralnym Warszawy był osobnik używający kryptonimu miecz. (XI 1940–II 1941), następnie M. Borkowski (X 1941–II 1942) i Czesław Pudłowski (III–VI 1942). O oficjalnych scenach Krakowa pisywał np. Władysław Barcicki (IX 1941–I 1942). Duża część materiałów ukazywała się także bez podpisu. Od r. 1943 gazeta zarzuciła te zagadnienia, czyniąc jedynie wyjątek dla szczególnie nagłaśnianej przez Niemców inauguracji Krakowskiego Teatru Powszechnego (15 III 1944), na którą wydelegowano z Częstochowy specjalnego wysłannika⁴⁴.

Ze zrozumiałych względów „Kurier Częstochowski” najobszerniej i – w kontekście publikacji wyżej wymienionych – najstaranniej rozpisывał się o miejscowych częstochowskich imprezach teatralno-estradowych, z uwagi na realia mających wyłącznie charakter przedsięwzięć „gościnnych”, najczęściej w wykonaniu artystów warszawskich i krakowskich. Trudno w tym miejscu drobiazgowo relacjo-

⁴² Por. np.: *Teatry ludowe we Włoszech*, „Kurier Częstochowski” 1939 nr 36; *Carmen i dwóch partnerów*, ibidem, 1939 nr 51; *Dziwactwa dyrektora teatru*, ibidem, 1939 nr 63; *Najstarsza z artystek ma 108 lat. Synowie, córki i wnuki aktorami*, ibidem, 1940 nr 17; *Jak Duse kochała i grała. Z pamiętnika przyjaciółki wielkiej artystki*, ibidem, 1940 nr 45; *Włoskie przedstawienia pasyjne*, ibidem, 1940 nr 69; H. W., *Teatr indyjski – ziemia nieznaną*, ibidem, 1940 nr 71.

⁴³ *Semiccy „bogowie” na polskim Olimpie*, „Kurier Częstochowski” 1939 nr 75.

⁴⁴ Por.: (tp), *Krakowski Teatr Powszechny dla ludności polskiej*, „Kurier Częstochowski” 1944 nr 66; *Rozpoczęcie sezonu*, ibidem, 1944 nr 66; R. J., *„Cyrulik Sewilski” na deskach Teatru Powszechnego (Sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika)*, ibidem, 1944 nr 67.

nować przejawy jawnego życia kulturalnego Częstochowy oraz ich recepcję na łamach gadzinówki⁴⁵. Stwierdźmy jedynie, że rozpoczęło się ono w drugiej połowie 1940 r., trwało z różnym natężeniem do końca okupacji (ostatnia impreza w styczniu 1945) i skupiało się w czterech ośrodkach: kawiarni artystów „Sztuka” (II Aleja 24, lokal uroczyste otwarty 25 IV 1940), cukierni Z. Gospodarka (ul. Dąbrowskiego 5), sali kina „Luna” (ul. Kościuszki) oraz – od końca 1941 niemal monopolizującej wszystkie imprezy – sali Straży Ogniowej (ul. Strażacka 2).

Początkowo na występy gościnne zapraszano głównie śpiewaków operowych i operetkowych a także piosenkarzy (m.in. Józefa Wolińskiego, Stanisława Drabika, Lucynę Szczepańską, z piosenkarzy natomiast Andrzeja Boguckiego i popularne chóry rewelersów – Dana, Radiana, Juranda). Kiedy możliwości lokalowe stały się korzystniejsze dzięki udostępnieniu na występy sali Straży Ogniowej do Częstochowy zaczęły przyjeżdżać także teatryki wystawiające rewie, składanki estradowe oraz blahe farsy i komedyjki. Nigdy natomiast miasto nie gościło sztuki poważniejszej, o nieco większym kalibrze artystycznym, choć i takie – co prawda rzadko – zdarzały się w jawnym repertuarze teatru GG dla Polaków⁴⁶.

Spośród ważniejszych imprez tego typu „Kurier Częstochowski” w r. 1941 relacjonował m.in. gościnne występy warszawskiego teatryku „Niebieski Motyl” z rewią *Niech żyje miłość* (31 V) oraz tzw. potocznie (a nieściśle) krakowskiego Starego Teatru z komedią Paula Vulpia *Zwyciężyłem kryzys* w reż. Czesława Strzeleckiego (29–30 XI). Rok 1942 obrodził występami szczególnie obficie. W Częstochowie oglądano kolejne produkcje zespołów tzw. Starego Teatru, takie jak komedia muzyczna Kurta Kratza *Don Juan mimo woli* w reż. Romana Wrońskiego (14–15 III), komedia Dario Niccodemiego *Galganek* w reż. Romana Wrońskiego (6–7 VI), program estradowy *Dobry żart à la carte* (13–14 VI) czy komedia Romana Niewiarowicza *Gdzie diabeł nie może* w reż. Bronisława Kassowskiego (27–28 VI). Po „intermedium warszawskim” w postaci składanki estradowej *Letni koncert humoru* (pocz. VII) Częstochowa zaprosiła ponownie tzw. Stary Teatr z operetką Hermana Hallera *Baron Kimmel* w reż. Kazimierza Berońskiego (15–16 VIII). W dalszej kolejności oglądano dwie rewie warszawskie: *10 deka grzechu i beczka śmiechu* (29–30 VIII) oraz w wykonaniu teatryku „Wesoły Ul” *Mnóstwo rozkoszy za parę groszy* (26 IX). W tymże roku notujemy także w Częstochowie występy szczególnie niesławnego Teatru Objazdowego GG ze stanowiącą jego jedyną pozycję repertuarową antysemicką komedią Haliny Rapackiej *Kwarantanna* w reż. Stanisława

⁴⁵ Próbę możliwie kompletnego zestawienia jawnych imprez kulturalnych miasta (oraz sprawozdań z nich drukowanych w „Kurierze Częstochowskim”) zawiera *Aneks* do niniejszego szkicu.

⁴⁶ Obszerną zapowiedź wystawienia w Częstochowie opery Giacomo Pucciniego *Tosca* w wykonaniu zespołu Krakowskiego Teatru Powszechnego (por.: [jot], „*Tosca*” Pucciniego w naszym mieście. „Kurier Częstochowski” 1944 nr 79) należy uznać za dowcip primaaprilisowy – Krakowski Teatr Powszechny nie miał jej wcale w swoim repertuarze. Zob. K. Woźniakowski, *Jawne polskie życie teatralne w okupowanej Krakowie 1939–1945* [w tegoż:] *Prasa – kultura – wojna. Studia z dziejów czasopiśmiennictwa, kultury literackiej i artystycznej lat 1939–1945*, Kraków 1999, zwł. s. 248–254.

Hoffmana (28–30 X). Rok 1943 to okres całkowitej ciszy „teatralno-estradowej”, nie odbywa się wówczas żadna taka impreza.

W r. 1944 jawne życie teatralno-estradowe miasta odradza się swoiście i gadzinówka znów może się na ten temat rozpisywać relacjonując i reklamując kolejne coraz bardziej przypadkowe i miałkie przedsięwzięcia „składankowe” w rodzaju występów rewii „Varieté” (27–30 V), teatrzyku objazdowego „Bombonierka” (przełom VI i VII), Varieté „Tanagra” z programem dla „zatrudnionych przy okopach” (22 XII) czy poranku rewiowego zespołu Witolda Zdzitowieckiego (25–26 XII). Spośród tych kleconych w pośpiechu „chałtur” poziomem wyróżniały się dodatnio jedynie występy częstochowskiego oddziału Krakowskiego Teatru Kukiełek, który 13 VII 1944 zainaugurował swoje istnienie w mieście premierą *Bajowych bajeczek, świerszczowych skrzypeczek* Marii Kownackiej⁴⁷. Ostatnią jawną imprezą estradową anonsowaną przez „Kurier Częstochowski” w ostatnich już dniach okupacji hitlerowskiej był program pt. *100 minut czarów i melodii* (7 I 1945).

Sprawozdania teatralno-estradowe „Kuriera Częstochowskiego”, o ile nie drukowano ich anonimowo, były sygnowane przez takich ukrywających się za kryptonimami i pseudonimami autorów jak Stan (XI 1940–V 1941), h. a. (lub: H. Antosiewicz, I–VIII 1942), wreszcie (jot), J.K., Je-ski (IV–XII 1944). Trzeba od razu stwierdzić, że recenzje i sprawozdania „Kuriera” nie posiadały żadnych cech wyróżniających na tle podobnych publikacji innych gadzinówek. Ograniczały się do opisu i rejestracji oraz ogólnikowych pochwał dla wszystkich występujących. Trudno również na ich podstawie wyrobić sobie rzetelny sąd o rzeczywistym stosunku publiczności częstochowskiej do oferowanych jej produkcji scenicznych: monotennie informowały o przepełnionych widzami lokalach. Osobliwą cechą sprawozdań (a także stosownych anonsów reklamowych) było dość konsekwentne (poza r. 1944) przemilczanie nazw przybywających teatrzyków. Zwykle podawano jedynie tytuł sztuki (czy programu estradowego) nie zawsze zresztą pamiętając o autorze czy reżyserze oraz informację, że wystąpi „zespół artystów krakowskich” czy „warszawskich”⁴⁸. Warto też zwrócić uwagę na zastanawiająco wstrzemięźliwe sprawozdanie z przyjazdu Teatru Objazdowego GG. Nie znający przedstawienia czytelnik krótkiej grzecznościowej recenzji nie mógłby się nawet zorientować, że prezentowana *Kwarantanna* Rapackiej to sztuka jadowicie antysemitka, laureatka konkursu dramatycznego „Żydzi, wszy, tyfus plamisty”. W tym pojedynczym przypadku „Kurier

⁴⁷ Por.: (jot), *W teatrze kukiełek. Fascynujące widowisko nie tylko dla dzieci*, „Kurier Częstochowski” 1944 nr 167; (p), *Z Teatru Kukiełek*, ibidem, 1944 nr 173. Publikacje te skłaniają do skorygowania pochopnego, jak się okazuje, zwątpienia w istnienie „terenowych” oddziałów Krakowskiego Teatru Kukiełek sformułowanego w przywołanym w poprzednim przypisie studium *Jawne polskie życie teatralne w okupowanym Krakowie 1939–1945*, op. cit., s. 260.

⁴⁸ Zauważmy na marginesie, że do Częstochowy trafiały rzeczywiste nowości, niewiele wcześniej wprowadzane na sceny Krakowa i Warszawy. W wypadku rewii zespołu T. Pilarckiego *Przez dziurkę od klucza* występy częstochowskie (25–26 VII 1942) poprzedziły nawet oficjalną premierę krakowską (28 XI 1942).

Częstochowski” zachował się wyraźnie inaczej niż inne gadzinówki euforycznie witające teatr i eksponujące antysemickie wątki owej „komedii”⁴⁹.

Już od września 1939 aż do początków października 1944 polskojęzyczny periodyk wykazywał zainteresowanie problematyką filmowo-kinematograficzną. Zlokalizowano 182 publikacje „Kuriera” o tym profilu, z tym, że absolutna większość z nich (115) to kilkunastowersowe notki quasi-recenzyjne z rubryki „Na srebrnym ekranie”, odnoszące się do bieżącego repertuaru kin Częstochowy dostępnych dla Polaków (jak „Luna” czy „Victoria”), gdzie zresztą dominował rozrywkowy lekki film niemiecki, przeważnie muzyczny. Miały charakter opisowy, niekiedy w kilku słowach streszczały fabułę, podawały nazwiska „gwiazd” natomiast z dużą beztrąską traktowały informacje o reżyserze, wytwórni filmowej czy dacie produkcji. Do r. 1943 były anonimowe, następnie podpisywane kryptonimami Z., Zet, Ster, Ld, m.s., m. ster., (jot), (Sęp), (Mir) i jeszcze innymi pojawiającymi się incydentalnie. Niezależnie od tego, czy kryptonimy należały rzeczywiście do różnych osób, czy też była to mistyfikacja – nie miało to żadnego wpływu na poziom i kształt owych bardzo amatorskich quasi-recenzji. Omówienia nieco obszerniejsze ukazały się tylko dwa. Jedno z nich dotyczyło hitlerowskiego pełnometrażowego dokumentalnego filmu propagandowego *Szlakiem szaleństwa* (reż. Hans Bertram, 1940) poświęconego kampanii wrześniowej 1939 r.⁵⁰, drugie fabularyzowanej krótkometrażówki polskojęzycznej *Lepsze jutro* (reż. Leonard Buczkowski, 1941) sławiącej przykładowe wywiązywanie się chłopca z GG z kontyngentów dla Niemców⁵¹. Poza recenzjami i drobnymi ciekawostkami z serwisu agencyjnego (dotyczącymi wybranych wydarzeń z kinematografii państw Osi) problematyka filmowa pojawiała się w „Kurierze” sporadycznie (czasem pod piórem niejakiego K. Szaroty) przynosząc artykuły popularnonaukowe głównie na temat filmu dokumentalnego oraz rozwoju techniki kinematograficznej⁵².

Różnorodnych publikacji o sztukach plastycznych i architekturze (od agencyjnej notatki informacyjnej, poprzez anegdotę, nekrolog, sprawozdanie, felieton czy artykuł popularnonaukowy) ukazało się w „Kurierze Częstochowskim” 60 (w tym

⁴⁹ Por.: R. Je-ski, *Teatr Objazdowy w Częstochowie*, „Kurier Częstochowski” 1942 nr 257. O *Kwarantanie* zob. bliżej: K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego piśmiennictwa...*, s. 367–370.

⁵⁰ *Na srebrnym ekranie* – „*Szlakiem szaleństwa*”, „Kurier Częstochowski” 1941 nr 4. Oto szczególnie charakterystyczny wyimek z tej recenzji: „To jasne, że film ten nie jest przeznaczony dla słabych natur i ludzi nerwowych. Ale jest to jak lekarstwo, które chociaż niesmaczne, jednak pomaga do uzdrowienia. Są bowiem pewne rzeczy w dziejach kampanii polsko-niemieckiej, o których zapomnieć nie wolno [...] Bo szaleństwem było to, że ci którzy mieli obronić Polskę murem swych piersi, którzy zapowiadali, że nie odstąpią piędzi naszej ziemi – nie dotrzymali słowa i pierwsi uciekli poza granice państwa [...] Bo *Szlakiem szaleństwa* to film, który przedstawia tragedię państwa i którego głównym bohaterem jest naród”.

⁵¹ *Nowy polski film krótkometrażowy*, „Kurier Częstochowski” 1941 nr 287.

⁵² Por.: K. Szarota, *Czworonożni gwiazdorzcy filmowi*, „Kurier Częstochowski” 1942 nr 232; Tenże, *Tygodnik filmowy – Oko i ucho świata*, ibidem, 1942 nr 260; Ster., *Prototyp aparatu filmowego*, ibidem, 1942 nr 270; (-u), *20 lat filmu dźwiękowego*, ibidem, 1942 nr 300; (mi), *W kabynie projekcyjnej kina*, ibidem, 1944 nr 91; (jot), *50-ciolecie kina*, ibidem, 1944 nr 223.

17 szkiców popularnonaukowych). Nie wydaje się, by w zakresie sztuk plastycznych i architektury częstochowska gadzinówka prowadziła jakąś spójną politykę redakcyjną – materiały były dość przypadkową zbieraniną. Wyraźniejsze wątki przewodnie to dość zresztą naiwne i felietonowe próby refleksji „wprowadzającej” do teorii i historii sztuki⁵³, artykuły biograficzne o wybitnych postaciach malarstwa europejskiego⁵⁴ czy szkice o polskiej i obcej ludowej twórczości plastycznej⁵⁵. Za- interesowanie współczesnością owocowało kilkoma notami nekrologowymi o artystach zmarłych już w czasie wojny⁵⁶ oraz – przede wszystkim – dwoma obszerniejszymi sprawozdaniami z wystaw. Pierwsze – pióra Jerzego Soplicy – dotyczyło zorganizowanej przez okupanta w kwietniu 1941 w Krakowie „w salach b. Muzeum Narodowego” ekspozycji malarstwa, grafiki i rzeźby *Jak artysta niemiecki widzi Generalne Gubernatorstwo*. Recenzja – jak wszystkie w prasie hitlerowskiej – miała charakter sprawozdawczy, unikała zarówno ocen, jak i ... wymieniania nazwisk niemieckich plastyków⁵⁷. Drugie sprawozdanie odnosiło się do pierwszej (i jedynej) oficjalnej wystawy współczesnego malarstwa polskiego, otwartej w Zakopanem 2 VII 1944 r. w ramach polityki tzw. „elastycznego kursu”⁵⁸.

W miarę bardzo skromnych realiów „Kurier” starał się też informować o szczątkowych przejawach jawnego życia artystycznego Częstochowy. W styczniu 1943 zamieszczono obszerny szkic o działalności funkcjonującej – jak czytamy – od r. 1940 przy ul. Kopernika jedynej podobno w Gubernatorstwie „wytwórni figur, rzeźb i przedmiotów artystycznych” współkierowanej przez „trzech znanych artystów rzeźbiarzy w osobach prof. Czechowskiego, Rudlickiego i Policińskiego”⁵⁹. W kwietniu tegoż roku ukazał się reportaż z „jednego ze sklepów w śródmieściu, gdzieś pomiędzy mostem kolejowym a Magistratem” (dokładniejszej lokalizacji poskąpiono), który m.in. pełnił funkcję swoistej galerii obrazów a także zajmował

⁵³ Przykładowo por. m.in.: „Kolorowa woda”. *Kilka słów o akwarelach*, „Kurier Częstochowski” 1941 nr 294; h.a., *Wymowa treści i kształtu*, ibidem, 1943 nr 130; J.S., *Nowoczesne piękno i pożyteczność*, ibidem 1943 nr 153; J. Modrzejewski, *Pigmalion i Galatea*, ibidem, 1943 nr 287.

⁵⁴ Przykładowo por. m.in.: *Piotr Paweł Rubens*, „Kurier Częstochowski” 1940 nr 122; h.a., *Piotr Paweł Rubens*, ibidem, 1943 nr 234; J. Modrzejewski, *Żart pierwszych dowcipnisiów pędzla*, ibidem, 1943 nr 275; (es), *Leonardo da Vinci. W 425 rocznicę śmierci*, ibidem, 1944 nr 104; j.s., *Rembrandt van Ryn* [!], ibidem, 1944 nr 238.

⁵⁵ Przykładowo por. m.in.: *Lud węgierski i jego sztuka*, „Kurier Częstochowski” 1940 nr 229; *Pożyteczna placówka sztuki ludowej. Troska o rozwój ludowego przemysłu drzewnego*, ibidem, 1941 nr 63; *Zakopiańscy rzeźbiarze przy pracy*, ibidem, 1941 nr 150; h.a., *Malarstwo ludowe na szkle. Ciekawe częstochowskie miniaturki z XIX w.*, ibidem 1943 nr 26; J.W., *Artyści pod strzechą*, ibidem, 1943 nr 255.

⁵⁶ Por.: *Z Krakowa. Zgon artysty malarza* [W. Wodzinowskiego], „Kurier Częstochowski” 1940 nr 158; *Z Krakowa. Z kroniki żalobnej* [zgon K. Pochwalskiego], ibidem, 1940 nr 211; *Zgon Wojciecha Kossaka*, ibidem, 1942 nr 18.

⁵⁷ J. Soplica, *Obcy artysta patrzy na nasz kraj. Wystawa artystów niemieckich w Krakowie (Od specjalnego sprawozdawcy „KC”)*, „Kurier Częstochowski” 1941 nr 79.

⁵⁸ (tp), *Wystawa malarzy polskich w Zakopanem*, „Kurier Częstochowski” 1944 nr 158.

⁵⁹ (y), *Odwiedziny w wytwórni przedmiotów artystycznych. Gliniane dzieła sztuki jako praktyczne przedmioty powszedniego użytku*, „Kurier Częstochowski” 1943 nr 8.

się ich sprzedają, szczególnie preferując twórczość „współczesnych malarzy krakowskich: [...] Uziembły, Setkowicza, Zakrzewskiego, Filipkiewicza”⁶⁰. Wreszcie w kwietniu 1944 „Kurier” obszernie rozpisywał się o właśnie otwartym przy Alei Wolności 2 „Salonie Malarskim” Edwarda Krajewskiego. Placówka ta, jeśli wierzyć gazecie, pełniła równocześnie funkcje muzealno-ekspozycyjne, handlowo-komisowe, usługowe (portrety, dekoracja wnętrz, poradnictwo artystyczne, wycena dzieł sztuki), a także dydaktyczne (pracownia plastyczna dla młodzieży afiliowana przy „Salonie”)⁶¹.

Częstochowski „katolicki organ prasowy Generalnego Gubernatorstwa” nie stronił także od zagadnień muzycznych, przy czym – jak się zdaje – dysponował w tym zakresie nieco bardziej kompetentnymi współpracownikami, niż w przypadku filmu czy sztuk plastycznych. W sumie na łamach „Kuriera” notujemy 89 publikacji muzycznych (w tym 39 to artykuły lub recenzje). Gazeta miała pewne ambicje „teoretyczne”⁶², przy czym główny nacisk kładziono na specyfikę życia muzycznego czasu wojny, na temat którego ukuto własną koncepcję. W swoiście programowym artykule *Rola muzyki w obecnej dobie* anonimowy autor konstatował entuzjastycznie:

[...] nastąpiło odrodzenie żywej muzyki. Pęd do nauki gry na różnych instrumentach jest tak wielki, jak wielką jest zaległość w tym kierunku młodego pokolenia. Przed wojną nie wielu było chętnych do nauki gry na fortepianie czy na skrzypcach [...] Wystarczyło przecież nastawić głośnik radiowy i już się słyszało dźwięki najlepszych utworów w wykonaniu renomowanych mistrzów [...] Ogół ludności wołał słuchać muzyki, niżli trudzić się nad jej nauką [...] Dziś, dzięki specyficznym okolicznościom, zmieniła się zasadniczo sytuacja. Zdarzało się dawniej, iż na tego kto umiał jako tako grać na skrzypcach lub na innym instrumencie nie zwracano wcale uwagi. Dziś jest on honorowym gościem w każdym domu i znajduje chętnych słuchaczy a nieraz i naśladowców [...] Powiał nowy, orzeźwiający prąd, który odrodził żywą muzykę. Nauczyciele muzyki mają pracy bardzo wiele [...] Kupuje się nowe instrumenty, używane w sklepach komisowych [...] – i dalej – próbować tonów. Kilka lekcji, trochę sprytu i pilności, ćwiczenia w wolnych od zajęć chwilach – sprawiają, iż posiadacz instrumentu staje się powoli muzykiem-amatorem [...]. Ludzie mają już to do siebie, że nawet w czasach ogólnych nieszczęść zapominają o smutku i lubią się zabawić. Muzyka koi bóle, leczy nerwy i w szarzyźnie codziennej pracy sładzi nam chwile odpoczynku beztraska radością⁶³.

„Kurier” ogłaszał materiały popularyzujące życie i twórczość niektórych wybitnych kompozytorów europejskich, dawnych i współczesnych⁶⁴, w tym także pol-

⁶⁰ Ster., *Prace malarzy krakowskich w Częstochowie*, „Kurier Częstochowski” 1943 nr 94.

⁶¹ (jot), *W nowootwartym „Salonie Malarskim”*, „Kurier Częstochowski” 1944 nr 85.

⁶² Por.: Józef M., *Muzyka – królowa sztuk pięknych*, „Kurier Częstochowski” 1943 nr 198; *Magia dźwięków*, ibidem, 1945 nr 8.

⁶³ *Rola muzyki w obecnej dobie. Odrodzenie żywej muzyki – Coraz większym uznaniem cieszy się muza tonów*, „Kurier Częstochowski” 1941 nr 163.

⁶⁴ Por. m.in. *Ostatnie Requiem Mozarta*, „Kurier Częstochowski” 1940 nr 87; *Wszystko co widział, czytał i przeżył przelewał w swoją muzykę*, ibidem, 1940 nr 140 [dot. R. Schumanna]; *Jean [!] Sibelius*, ibidem,

szych (Fryderyka Chopina i Karola Szymanowskiego)⁶⁵. Mówiąc o Chopinie nie omieszkało przy tym podkreślić rzekomych „zasług” Hansa Franka jako inspiratora wystawy chopinowskich pamiątek w Staatsbibliothek Krakau (niedostępnej zresztą dla Polaków, o czym już nie napisano...)⁶⁶, czy jeszcze bardziej kuriozalnych „zasług” kata powstańczej Warszawy von dem Bacha dla ocalonej z pożogi miasta urny z sercem muzyka⁶⁷. Ukazało się też kilka szkiców o budowie i historii niektórych instrumentów muzycznych⁶⁸.

W latach 1940–1943 gazeta starała się trzymać rękę na pulsie oficjalnego życia muzycznego Gubernatorstwa dostępnego dla Polaków. Pisano przede wszystkim o krakowskiej Filharmonii GG oraz warszawskich inicjatywach dyrygenta–renegata Adama Dołżyckiego. Zamieszczano sprawozdania, korespondencje i recenzje z Krakowa i Warszawy (najczęściej anonimowe, niekiedy sygnowane: (esbe), Władysław Barcicki, M. Borkowski, Czesław Pudłowski, Widz.), ale jedynie w latach 1940–1941 „Kurier” zdołał utrzymać względną regularność i systematyczność informacji a po r. 1943 niemal całkowicie stracił te sprawy z pola widzenia.

„Kurier” starał się także towarzyszyć lokalnym częstochowskim imprezom muzycznym organizowanym między październikiem 1941 a styczniem 1945. W świetle doniesień i sprawozdań gadzinówki stwierdzić należy, że w latach 1941–1942 odbywały się w mieście gościnne koncerty pianisty–wirtuoza Franciszka Łukasiewicza, zaś rok 1943 to czas imprez muzyczno–chóralnych organizowanych w kościołach, zdaje się przede wszystkim miejscowymi siłami. Jak świadczą ogłoszenia – od października 1943 trwały (prawdopodobnie nie uwiecznione powodzeniem) próby uruchomienia przez Niemców polskiej orkiestry fabrycznej częstochowskiej filii zakładów „Hasag Eisen und Metallwerke GmbH”⁶⁹. Ostatnią pod okupacją imprezą muzyczną Częstochowy odnotowaną przez „Kurier” był koncert orkiestry symfonicznej pod batutą Jerzego Sillicha, stworzonej naprędce z miejscowych sił oraz muzyków–uchodźców z Warszawy (7 I 1945).

1940 nr 285; „Esjot”, *Anegdoty o Mozarcie*, ibidem, 1941 nr 23; (M), *40 lat od zgonu Verdiego*, ibidem, 1941 nr 38; a., *Edward Hagerup Grieg*, ibidem, 1943 nr 144; *80-letni jubileusz Ryszarda Straussa*, ibidem, 1944 nr 138.

⁶⁵ R.T.M., *Chopin i pani George Sand*, „Kurier Częstochowski” 1941 nr 53; W.P., *Karol Szymanowski. W piątą rocznicę zgonu kompozytora*, ibidem, 1942 nr 75.

⁶⁶ *Wystawa pamiątek po Chopinie*, „Kurier Częstochowski” 1943 nr 262.

⁶⁷ *Serce Chopina uratowane z Warszawy*, „Kurier Częstochowski” 1944 nr 259.

⁶⁸ *Na szklanej fisharmonii*, „Kurier Częstochowski” 1941 nr 22; J.K., *Najwspanialsze skrzypce*, ibidem 1943 nr 86; M. Tel., *Organy, ich historia i budowa*, ibidem, 1943 nr 210; (mi), *Starowłoska sztuka budowy skrzypiec*, ibidem, 1944 nr 86; *Z dziejów fortepianu*, ibidem, 1944 nr 111.

⁶⁹ Orkiestra „Hasagu” rzeczywiście koncertowała w Częstochowie 17 XII 1943 (zob.: (jot), *Świąteczny koncert dla pracowników „Hasagu”*, „Kurier Częstochowski” 1943 nr 302), ale były to połączone zespoły z oddziałów firmy w Skarżysku-Kamiennej i Kielcach. Częstochowska orkiestra „Hasagu” (w momencie wspomnianego koncertu w stadium organizacji) prawdopodobnie nigdy nie wystąpiła publicznie, może nawet nie zakończono jej formowania.

Najmniej uwagi poświęcała gadzinówka **tańcowi artystycznemu**. W ciągu całego okresu swego istnienia zamieściła jedynie 16 publikacji na ten temat, przy czym niemal wszystkie były drobnymi notatkami informacyjnymi o sporadycznie organizowanych przedsięwzięciach taneczno-baletowych scenek warszawskich. Jedyne większe publikacje to artykuł syntetyczny *Taniec i obyczaj taneczny*⁷⁰ oraz – ewidentnie przypadkowo zaplątany w szpalty „Kuriera Częstochowskiego” – szkic o ... tańcu kambodżańskim⁷¹. Zaświadczony na łamach gazety udział Częstochowy w dozwolonym przez Niemców życiu taneczno-baletowym GG ograniczał się tym razem do sporadycznych anonsów, które już od października 1939 r. sygnalizowały istnienie w mieście szkoły tańców prowadzonej przez baletmistrza K. Kosteckiego przy ul. Waszyngtona 4.

W sumie, przy wszystkich ograniczeniach wynikających przede wszystkim z powszechnie znanych i ogólnie obowiązujących restrykcji hitlerowskich godzących także w oficjalne szczytkowe życie kulturalno-artystyczne Gubernatorstwa a ponadto związanych także ze statusem dziennika propagandowo-informacyjnego (nie nastawionego przecież na eksponowanie sfery kulturalnej) – trzeba stwierdzić, że jedynie kwestie teatralno-estradowe oraz muzyczne traktowano w „Kurierze Częstochowskim” na tyle starannie, by publikowane materiały – przy wszystkich swoich nieuniknionych serwitutach dla okupanta – mogły w miarę poprawnie spełniać funkcje dokumentacyjno-informacyjne. Pozostałe dziedziny dozwolonego dla Polaków życia artystycznego dowodziły raczej bez troski i niekompetencji redakcji, starającej się jedynie o zapełnianie byle czym „dziur” na kolumnach.

Czy publikacje kulturalne „Kuriera Częstochowskiego” zachowywały jakąś oryginalność na tle zainteresowania kulturą i sztuką innych periodyków niemieckich w języku polskim, zwłaszcza dzienników? Jak już stwierdziliśmy wyżej, formalny status „katolickiego organu prasowego Generalnego Gubernatorstwa” nie miał żadnego istotniejszego wpływu na profil gazety. W zasadzie można to też odnieść do działu kulturalnego, który także nie miał szczególnego nachylenia religijno-katolickiego (choć na zewnątrz czasem stwarzano takie pozory np. w punkcie 3 cytowanego regulaminu konkursu powieściowego), jakkolwiek właśnie w dodatku dla katolików udało się opublikować nieco religijnych wierszy wybranych bardziej znanych autorów czynnych od XVI wieku po r. 1939 (z lirykami Jana Kochanowskiego, Ignacego Krasickiego, Cypriana Norwida czy Leopolda Staffa włącznie).

Jak mało który dziennik gadzinowy „Kurier Częstochowski” systematycznie drukował coraz to nowe powieści odcinkowe, przynajmniej po części będące efektem rozpisania w r. 1941 specjalnego konkursu literackiego mającego „ożywić” tzw. „literaturę Generalnego Gubernatorstwa”. W wyniku „promocyjnych” działań gazety niespodziewanie nastąpił – wyróżniający się poziomem nieco korzystniej na tle

⁷⁰ I. W., *Taniec i obyczaj taneczny*, „Kurier Częstochowski” 1943 nr 198.

⁷¹ „*Taniec kambodżański*”, „Kurier Częstochowski” 1941 nr 129.

typowej wojennej szmiry sensacyjno-romansowej – debiut pisarki „z prawdziwego zdarzenia”, czynnej także po wojnie pod nowym nazwiskiem Krystyny Salaburskiej. W ten całkowicie niezamierzony sposób częstochowska gadzinówka poniekąd wniosła swoisty „wkład” w rozwój prozy polskiej po r. 1945... W zakresie literatur obcych „Kurier Częstochowski” dzięki nieznanym nam dzisiaj układom i „dojściom” stał się jedynym właściwie w GG niemieckim periodykiem polskojęzycznym lansującym (wbrew dyrektywom oficjalnej hitlerowskiej polityki kulturalnej wobec Polaków) ... współczesną literaturę niemiecką, wybierając marginalnych autorów obiegu popularnego, najdalszych od wszelkiego politykowania i propagandy (Otto Franz Heinrich, Otto Willi Gail). Zwraçała również uwagę predylekcja redakcji do lansowania literatur skandynawskich oraz piśmiennictwa holenderskiego. Zdumiewający, jak na zwyczaj prasę gadzinową, był krótki epizod intensywnego przypominania w r. 1942 satyrycznej prozy Michała Zoszczenki – z całą pewnością unikatowy ewenement całego jawnego piśmiennictwa GG.

„Kurier Częstochowski” nie był dobrym ani sumiennym informatorem o polskim szczałkowym życiu kulturalno-artystycznym w „państwie” Hansa Franka, choć początkowo miał – zdaje się – takie ambicje. Nie mógł im wszakże sprostać z braku kompetencji i systematyczności swoich zamiejscowych (krakowskich i warszawskich) korespondentów. Natomiast nie można częstochowskiej gadzinówce odmówić rejestracyjnej rzetelności dokumentacyjno-opisowej w utrwalaniu wszelkich śladów jawnej działalności artystycznej w samej Częstochowie. Imprezy te miały – w ogromnej większości – charakter przyjezdny i „gościnnie”, ale niekiedy były też organizowane miejscowymi siłami.

W sumie „Kurier Częstochowski” odnotował (a w większości wypadków także mniej czy bardziej udolnie opisał i zrecenzował) 39 imprez teatralno-estradowych oraz 7 muzycznych. Gazetę interesowały także przyjazdy zespołów cyrkowych, działalność miejscowego fotoplastikonu, funkcjonowanie „wesołego miasteczka”. Wylewnie komentowała otwarcie w mieście salonu malarskiego. Powyższe dane (nie oszałamiające przecież ilościowo a przy tym skłaniające do bardzo ostrożnego traktowania entuzjastycznych pochwał przez sprawozdawców każdej estradowej „chaltury”) pozwalają wszakże sprostować opinię Tomasza Mielczarka o „całkowitym zaniku lokalnego życia kulturalnego [...] także «kultury» lansowanej przez Niemców”⁷².

Przyznanie „Kurierowi Częstochowskiemu” tego waloru oraz podkreślenie jego pewnych specyficznych (niekiedy – zaskakujących) rysów w podejściu do problematyki literackiej i kulturalno-artystycznej nie oznacza oczywiście jakiegokolwiek próby „rehabilitacji” gazetki będącej instrumentem propagandy hitlerowskiej, częściowo współtworzonym także przez polskich dziennikarzy-kolaborantów.

⁷² T. Mielczarek, *Od „Monitora” ...*, s. 133–134.

ANEKS

Wykaz odnotowanych i omawianych na łamach „Kuriera Częstochowskiego” jawnych przedsięwzięć kulturalno-artystycznych organizowanych dla odbiorcy polskiego w Częstochowie w latach okupacji hitlerowskiej

DATA	MIEJSCE	RODZAJ IMPREZY	SPRAWOZDANIE
------	---------	----------------	--------------

1940

25 IV	Kawiarnia „Sztuka”, II Aleja 24	Uroczyste otwarcie kawiarni artystów „Sztuka”	–
13–14 VIII	Kawiarnia „Sztuka”, II Aleja 24	Występ Aleksandra Łapuszka, „słowika krakowskiego” znanego z radia i płyt gramofonowych	–
2–3, 5 X	Kawiarnia „Sztuka”, II Aleja 24	Koncert Józefa Wolińskiego, tenora bohaterskiego	<i>Józef Woliński w „Sztuce”</i> (1940 nr 231)
Koniec XI	Cukiernia Z. Gospo- darka, ul. Dąbrow- skiego 5	Występ Władysława Waltera, aktora– komika	Stan., <i>Dobry żart – tyńfa wart</i> (1940 nr 279)
Początek XII	Kawiarnia „Sztuka”, II Aleja 24	Koncert Marii Janowskiej, śpiewaczki	<i>Maria Janowska w „Sztuce”</i> (1940 nr 280)
I połowa XII	Kawiarnia „Sztuka”, II Aleja 24	Występ chóru rewelersów „Trojaczki”	Stan., <i>Od Pankracego – do żalu po lecie</i> (1940 nr 291)
	Cukiernia Z. Gospo- darka, ul. Dąbrow- skiego 5	Występ chóru rewelersów „Trojaczki”	
	Cukiernia Z. Gospo- darka, ul. Dąbrow- skiego 5	Występ Andrzeja Boguckiego, „pieśniar- za Warszawy”	
Koniec XII	Kawiarnia „Sztuka”, II Aleja 24	Koncert Józefa Wolińskiego, tenora bohaterskiego	Stan., <i>Wychowawca i pupil</i> (1940 nr 302)

1941

2–3 I	Café „Mira”	Koncert Lili Romanowskiej, „primadonny operetki warszawskiej”	–
9–11 I	Cukiernia Z. Gospo- darka, ul. Dąbrow- skiego 5	Występ Tadeusza Frenkla, aktora i recytatora	Stan., <i>Drabik u Gospo- darka</i> (1941 nr 13)
Ok. 15–18 I	Cukiernia Z. Gospo- darka, ul. Dąbrow- skiego 5	Koncert Stanisława Drabika, tenora bohaterskiego	Stan., <i>Drabik zdobywca serca. Przepelnienie u Gospodarka – Artysta i człowiek</i> (1941 nr 15)

22–24 I, 12–14 II	Kawiarnia „Sztuka”, II Aleja 24	Koncert arii i duetów operowych w wykonaniu Zofii Fedyczkowskiej i Józefa Wolińskiego	–
12–14 II	Cukiernia Z. Gospodarka, ul. Dąbrowskiego 5	Wieczór arii operowych i operetkowych w wykonaniu E. Małówny i Radzisława Petera	–
22–23 II	Kawiarnia „Sztuka”, II Aleja 24	Koncert Emmy Szabrańskiej, śpiewaczki	–
31 V	Sala kina „Luna”, ul. Kościuszki	Gościnne występy teatryku rewiewego „Niebieski Motyl” z Warszawy z programem <i>Niech żyje miłość</i>	Stan., <i>„Wiosenny lot po Generalnym Gubernatorstwie</i> (1941 nr 127) Stan., <i>„Niech żyje miłość”. Występy gościnne „Niebieskiego Motyla”</i> (1941 nr 128)
Od 13 IX	?	Występy cyrku „Józefiego”	–
Początek XI	?	Koncert Franciszka Łukasiewicza, pianisty–wirtuoza	<i>Po drugim koncercie Łukasiewicza. Z estrady</i> (1941 nr 260)
29–30 XI	Sala Straży Ogniowej, ul. Strazacka 2	Gościnne występy „zespołu artystów krakowskich” z komedią Paula Vulpiusa <i>Zwyciężyłem kryzys</i> (reż. Czesław Strzelecki)	<i>„Zwyciężyłem kryzys”... Występy artystów krakowskich w Częstochowie</i> (1941 nr 280) <i>„Zwyciężyłem kryzys”</i> (1941 nr 282) <i>„Zwyciężyłem kryzys”. Komedio-farsa Pawła Vulpiusa na scenie w Częstochowie</i> (1941 nr 283)
31 XII – 1 I	?	Występy chóru Radiana	<i>Chór Radiana w Częstochowie</i> (1942 nr 3)

1942

10–11 I	?	Występy chóru Juranda, sztukmistrza Juliusza Nemo i „mistrza gwizdu koncertowego i jodlera” Aleksandra Łapuszka	h. a., <i>Sukces chóru Juranda w Częstochowie. Trzy wieczory artystyczne zespołu Chóru Juranda przy współudziale Juliusza Nemo oraz Aleksandra Łapuszka</i> (1942 nr 10)
31 I – 1 II	Sala Straży Ogniowej, ul. Strazacka 2	Koncert Lucyny Szczepańskiej – „primadonny opery warszawskiej” połączonej z występami „Trójki Rad” oraz sztukmistrza Juliusza Nemo	h. a., <i>Trzy koncerty Lucyny Szczepańskiej. Zachwycający słowiczek Warszawy – Wesola trój-</i>

			<i>ka Rad – Czarodziej z nieprawdziwego zdarzenia Juliusz Nemo</i> (1942 nr 28)
14–15 III	Sala Straży Ogniowej, ul. Strażacka 2	Gościnne występy „zespołu artystów krakowskich” z komedią muzyczną Kurta Kratza <i>Don Juan mimo woli</i> (adapt. muz. Adam Lenczowski, reż. Roman Wroński)	„ <i>Don Juan mimo woli</i> ” (1942 nr 67)
28–29 III	Sala Straży Ogniowej, ul. Strażacka 2	Koncert Franciszka Łukasiewicza, pianisty–wirtuozą	K. Caban, <i>Dwa koncerty wirtuozą o światowej sławie. Wywiad z prof. Franciszkiem Łukasiewiczem</i> (1942 nr 74) <i>L., Recital F. Łukasiewicza. Z estrady koncertowej</i> (1942 nr 210)
9–10 V	Sala Straży Ogniowej, ul. Strażacka 2	Występy estradowe: duet telepatyczny Mistrz Glinka –medium Mira, piosenkarka Rena Markiewiczówna, pianista Eustachy Horodyski	–
30 V – 1 VI	?	Wieczór artystyczny z udziałem aktora Jana Mrozińskiego, artystki operetkowej Xenii Grey i sztukmistrza Juliusza Nemo	H. Antosiewicz, <i>Wieczór pieśni i zabawy</i> (1942 nr 129)
6–7 VI	Sala Straży Ogniowej, ul. Strażacka 2	Gościnne występy „zespołu artystów krakowskich i warszawskich” pod kier. Tadeusza Pilarskiego w programie <i>Dobry żart à la carte. Humor, taniec, śpiew</i>	–
20–21 VI	Sala Straży Ogniowej, ul. Strażacka 2	Występy chóru Dana	<i>Chór Dana – bezkonkurencyjny w lekkiej piosence</i> (1942 nr 147)
27–28 VI	Sala Straży Ogniowej, ul. Strażacka 2	Gościnne występy „zespołu aktorów krakowskich” w komedii Romana Niewiarowicza <i>Gdzie diabeł nie może</i> (opr. scen. Bronisław Kassowski)	<i>Komedia Niewiarowicza na scenie częstochowskiej</i> (1942 nr 151)
Początek VII	?	Impreza estradowa w wykonaniu artystów warszawskich: aktora Tadeusza Frenkla i piosenkarza Z. Krukowskiego: <i>Letni koncert humoru</i>	H. Antosiewicz, „ <i>Letni koncert humoru</i> ” (1942 nr 159)
II połowa VII	?	Występ chóru Juranda	h. a., <i>Zespół Juranda w Częstochowie</i> (1942 nr 171)
25–26 VII	Sala Straży Ogniowej, ul. Strażacka 2	Gościnne występy „zespołu artystów krakowskich” w programie rewiowym <i>Przez dziurkę od klucza</i> (reż. Tadeusz Pilarski)	H. Antosiewicz, <i>Przez dziurkę od klucza</i> (1942 nr 177)
Początek VIII	?	Impreza estradowa z udziałem piosenkarza Mieczysława Fogga, Jana Markowskiego i sztukmistrza Juliusza Nemo	h. a., <i>Dwie godziny beztroskiej zabawy. Mieczysław Fogg, Markowski i Nemo</i> (1942 nr 183)

15–16 VIII	Sala Straży Ognio- wej, ul. Strażacka 2	Gościnne występy „zespołu artystów krakowskich” w operetce Hermana Hallera <i>Baron Kimmel</i> (reż. Kazimierz Beroński)	H. Antosiewicz., „ <i>Baron Kimmel</i> ” (1942 nr 194)
29–30 VIII	Sala Straży Ognio- wej, ul. Strażacka 2	Gościnne występy „zespołu artystów scen warszawskich” w programie re- wiowym <i>10 deka grzechu i beczka śmie- chu</i>	„ <i>10 deka grzechu i beczka śmie- ka śmiechu</i> ”. Antoni Fertner odwiedza swoje rodzinne miasto – ży- wiolowa Stefcia Górską i duet telepatyczny (1942 nr 207)
26 IX	Sala Straży Ognio- wej, ul. Strażacka 2	Gościnne występy teatryku rewiowego „Wesoły Ul” z Warszawy w programie <i>Mnóstwo rozkoszy za parę groszy</i>	–
28–30 X	Sala kina „Luna”, ul. Kościuszki	Gościnne występy Teatru Objazdowego GG z komedią Haliny Rapackiej <i>Kwa- rantanna</i> (reż. Stanisław Hoffmann)	R. Je-ski, <i>Teatr Objaz- dowy w Częstochowie</i> (1942 nr 257)
Od końca r. 1942	Plac przy zbiegu ulic Narutowicza i Małej	„Wesołe miasteczko”	(y), <i>Częstochowa ma „Wesołe Miasteczko”</i> . <i>Niedzielne emocje dla ludzi od 10-ciu do 70-ciu lat</i> (1942 nr 285) (Ster), „ <i>Wesołe mia- steczko</i> ” budzi się do życia (1943 nr 68)

1943

Od IV (?)	I Aleja	„Fotoplastikon”	(Ster), <i>Podróż do Hisz- panii za półtora złotego</i> . <i>Punkt wyjazdowy – sala „Fotoplastikonu”</i> (1943 nr 90)
19 VIII	Kościół św. Rodziny	Występ chóru mieszanego bazyliki ja- snogórskiej pod kier. ks. Tłoczyńskiego	<i>Chór Bazyliki Jasnogór- skiej</i> (1943 nr 210)
Od początku IX	Rynek Wieluński	Występy cyrku „Korona”	–
17 XII	Hala fabryczna „Warty”	Świąteczny koncert dla pracowników częstochowskiej filii zakładów „Hasag” w wykonaniu połączonych orkiestr fa- brycznych filii „Hasagu” w Skarżysku- Kamiennej i Kielcach pod batutą p. Hładynowicza	(jot), <i>Świąteczny koncert dla pracowników „Ha- sagu”</i> (1943 nr 302)
24 XII i 9 I	Kościół św. Anto- niego na Ostatnim Groszu	Koncert kolęd w wykonaniu chóru, orkiestry i solistów	<i>Miesiąc kolęd. Uroczy- stość w kościółku św. Antoniego</i> (1944 nr 6)

1944

Od początku IV	Aleja Wolności 2	„Salon Malarski” Edwarda Krajewskiego	(jot), <i>W nowootwartym „Salonie Malarskim”</i> (1944 nr 85)
27–30 V	Sala kina „Victoria”	Występy zespołu rewiowego „Variété z udziałem artystów warszawskich	Je-ski, <i>Z premiery zespołu „Variété”</i> (1944 nr 127)
Koniec VI – początek VII	Rynek Wieluński, ul. Warszawska 47	Gościnne występy objazdowego teatryku warszawskiego „Bombonierka”	J. K., <i>Z teatryku „Bombonierka”</i> (1944 nr 149) (ko), <i>Z teatryku „Bombonierka”</i> (1944 nr 162)
Od 13 VII	Sala Straży Ogniowej, ul. Strażacka 2	Inauguracja działalności i występy częstochowskiego oddziału Krakowskiego Teatru Kukiełek ze sztuką Marii Kownackiej <i>Bajowe bajeczki, świerszczowe skrzypeczki</i> (reż. Marian Mikuta)	(jot), <i>W teatrze kukiełek. Fascynujące widowiska nie tylko dla dzieci</i> (1944 nr 167) (p), <i>Z Teatru Kukiełek</i> (1944 nr 173)
II połowa VII	Rynek na Zawodziu	Występy cyrku „Józefiego”	(jot), <i>Za kulisami cyrku. Rozmowa z pogromcą i atletą</i> (1944 nr 175)
22 XII	Sala byłego Teatru Miejskiego	Występ Variété „Tanagra” z programem „dla zatrudnionych przy okopach”	(z), <i>Wieczór rozrywkowy dla zatrudnionych przy okopach</i> (1944 nr 305)
25–26 XII	Sala kina „Luna”, ul. Kościuszki	Poranek rewiowy „grupy artystów warszawskich” pod kier. artyst. Witolda Zdzitowieckiego	(jot), <i>Z rewii zespołu artystów warszawskich</i> (1944 nr 308)

1945

7 I	Sala Straży Ogniowej’ ul. Strażacka 2	Koncert orkiestry symfonicznej złożonej z byłych członków zespołów filharmonii i opery warszawskiej oraz muzyków miejscowych pod batutą Jerzego Sillicha	(p), <i>Koncert w sali Straży Ogniowej</i> (1945 nr 5)
	Sala kina „Luna”, ul. Kościuszki	Program muzyczno-estradowy <i>100 minut czarów i melodii</i>	–

Uwaga: Lokalizację imprez podano według informacji „Kurierza Częstochowskiego”, z użyciem stosowanego tam nazewnictwa.

The Reptile „Catholic press Organ of the General Government” within the Sphere of Cultural Issues¹

Abstract

The subject of the analyses and considerations of this essay is the informational-propaganda periodical „Goniec Częstochowski” [„The Częstochowa Messenger”] (called „Kurier Częstochowski” [„The Częstochowa Courier”] from November 4th, 1939 on), started by the Nazi occupiers on November 14th, 1939 and published until January 16, 1945. The paper (initially issued 3 times a week, it became a daily on November 4th, 1939) was chronologically the first Polish-language German reptile newspaper in the Polish lands, having been brought into being earlier than such representative dailies as the „capital” „Goniec Krakowski” [„Kraków Messenger”] or the „Nowy Kurier Warszawski” [„New Warsaw Courier”], as well as the local, district-level „Dziennik Radomski” [„Radom Journal”]. On the territory of the General Government, the „The Częstochowa Messenger / Częstochowa Courier” was one of a very few propaganda periodicals published outside of the district authorities' headquarters. Another specific characteristic of the paper was its nomination by the Germans as the „Catholic press organ of the General Government”, for which reason it was also distributed beyond its primary area of circulation, which comprised Częstochowa, Radomsko, and Piotrków Trybunalski. Indeed, the „Catholic” nature of the Częstochowa daily was manifested only in the existence of a weekly religious supplement (of varying content and title), which didn't have any substantial influence on the „Courier's” main sections and political-propaganda materials, always strictly subservient to the needs of the Third Reich.

Yet that which interests the author of this article is not so much the publication's history and political content, or the reflection on its pages of the day-to-day wartime existence of the city's inhabitants, in turn (these questions have been penetrated earlier by such researchers as Witold Mielczarek and Tomasz Mielczarek), but the „Częstochowa Courier's” relationship to cultural-artistic problems that, obviously, could only arise within the extraordinarily restrictive bounds imposed by the Nazi censorship organs, as well as the norms of the official cultural policy applied to Poles under the General Government. It seems that in this area (neglected up till now by researchers as well as bibliographers), the reptile publication from Częstochowa, as compared with publications similar to it, maintained a certain originality and personality.

Principally, the paper published a number of religious poems – unproblematic in terms of censorship – by selected known Polish authors (including lyric works by Jan Kochanowski, Ignacy Krasicki, Cyprian Norwid and Leopold Staff). It also undertook a series of inspirational and „promotional” activities, the goal of which was to revitalise the official „literature of the General Government”, which was developing under German tutelage. This end was served primarily by a literary contest organised in 1941, for serial fiction works. Overall there were 22 such works by Polish authors printed in the „Courier” that were, at least in part, the fruit of this contest. Amongst the mostly scribbling sensational-adventure, crime or romance pieces, the debut of the only „real” writer among this group, Krystyna Wajcht (active after the war under the name of Krystyna Salaburska, mainly in the area of children's literature), distinguished itself somewhat more favourably. Thanks to „connections” now not known, the Częstochowa reptile newspaper got the authorities' permission – inadmissible on the pages of

¹ Reptile journalism – the official Polish – language press published under the Nazis during World War II.

other Polish-language publications – to print translations of works by modern German writers, representatives of the apolitical popular circuit (Otto Franz Heinrich, Otto Willi Gail). It clearly had a preference for Scandinavian and Dutch writing also. A unique event as well, on the scale of all non-clandestine literary writing in the GG, was the „Courier's” publication in 1942 of a cycle of humoresques by Soviet satirist Michail Zoszczenko.

The Częstochowa reptile newspaper was also a relatively dependable recorder and reviewer of all of the German-approved, non-clandestine cultural-artistic events organised in Częstochowa, based for the most part on „guest” appearances by artists from – most often – Warsaw and Krakow. Among other things, the paper recorded and described 39 local theatricalstage events on its pages, and 7 musical performances. Information concerning cultural events outside of Częstochowa (almost exclusively in Krakow and Warsaw), however, was treated selectively, didn't have a systematic character, and disappeared all but completely after 1943.

This article compiles a documentary annex, chronologically listing all of Częstochowa's non-clandestine cultural-artistic endeavours that were covered and discussed in the „Częstochowa Courier”, and took place between April of 1940 and January of 1945 (52 events overall, which most often took place in the hall of the local fire department). In the opinion of the author of this essay, using the „Częstochowa Courier” as a source reliable at least in terms of basic facts – allows for revision of the view, prevalent until now, that attests to the non-existence in Częstochowa of any open manifestations of cultural life under the Nazi occupation.